GONIEC OBOZOWY

Pismo żołnierzy internowanych

NR 12 (124) W OBOZIE, DNIA 21 KWIETNIA 1945 R. ROK VI

Polacy w pierwszym szeregu

W obecnej dośrodkowej ofensywie na Niemcy wydatny udział bierze wojsko polskie. Pisaliśmy już o odznaczeniu się jednostek polskich przy zdobyciu Gdyni i Gdańska, ostatnie zaś dni stale przynoszą nam wieści o sukcesach naszego oręża na innych także frontach. Tak więc 1. dywizja pancerna po wykonaniu 300 km forsownego marszu przez Holandię dotarła prawie do wybrzeża morza Północnego. Polacy zdobyli m. in. miasto Winschoten. Na froncie włoskim w zaciętych walkach z niemieckimi oddziałami spadochron. oddziały II Korpusu w niedzielę 15.4. wzięły szturmem ważne miasto Imola.

Franklin D. Roosevelt

Czterokrotny prezydent Stanów Zjednoczonych A.P.

Niespodziewana śmierć prezydenta Stanów Zjednoczonych, Franklina Delano Roosevelta stanowi bolesną i niepowetowaną stratę nie tylko dla jego kraju lecz i dla wszystkich narodów sprzymierzonych. Z szeregów ich ubył bowiem człowiek miary niezwykłej, który w tej wojnie naprawdę olbrzymie położył zasługi dla zwycięstwa dobrej sprawy — sprawy wolności i trwałego pokoju.



Franklin D. Roosevelt, ur. w r. 1882, odbył studia prawnicze. Już w r. 1910 gdy miał zaledwie 28 lat, wybrano go na senatora stanu New York. Podczas tamtej wojny światowej był wicemin. marynarki; na tym stanowisku położył wielkie zasługi w ówczesnym wysiłku wojennym USA. W roku 1922 dotknięty został paraliżem dziecięcym, który na parę lat przykuł go do łoża. Jednak swą niezłomną siłą woli i niebywałym uporem zdołał przezwyciężyć tę prawie nieuleczalną chorobę i powrócić do służby publicznej, chociaż cielesnej ułomności nie pozbył się już nigdy i chodzić mógł tylko o laskach lub prowadzony pod ramię. W r. 1928 został chlubnie wybrany gubernatorem stanu Nowy Jork. Wkrótce przez swoją walkę z nadużyciami wyborczymi i uciskiem ze strony wielkiego kapitału stał się tak popularny, że w roku 1933 rekordowa większość obywateli powołała go na prezydenta Stanów Zjednoczonych, którym miał już pozostać do końca życia. Stało się bowiem faktem jedynym w historii USA, że Franklin D. Roosevelt kolejno wybrany był jeszcze trzykroć na to naczelne stanowisko, mianowicie w latach 1937, 1941 i 1945...

Śmierć prez. Roosevelta wywołała w całym świecie ogromne poruszenie i objawy szczerej żałoby ze strony przedstawicieli wielu narodów, także neutralnych. »Umarł największy Amerykanin naszych czasów« — oświadczył ambasador USA w Londynie, Winant. »Roosevelt zmarł jako bohater w służbie ludzkości« — pisze londyński »Daily Express«. »Świat stracił wielkiego męża stanu« — telegrafuje Stalin. »Jest to również strata dla narodu brytyjskiego i dla sprawy wolności w każdym kraju« stwierdza Churchill. »Był to idealista, dusza szlachetna i szczodra, przyjaciel sprawiedliwości i dobra w ogóle« pisze katolicka »La Liberté« z Fryburga...

Światowa zasługa Franklina Roosevelta polega głównie na tym, że był on jednym z pierwszych mężów stanu, którzy rozpoznali niebezpieczeństwo, grożące światu ze strony ustrojów totalnych. Najlepszym wyrazem jego umiłowania i obrony pokoju było orędzie, jakie — niestety bez skutku — skierował 15 kwietnia 1938 do Hitlera i Mussoliniego, zaklinając ich by porzucili swą agresywną politykę. Jakkolwiek Stany Zjednoczone stosunkowo późno przystąpiły do wojny, okazały bezcenną pomoc W. Brytanii i innym narodom walczącym o wolność swoją akcją na zasadzie ustawy »Land and Lease« (pożyczka i dzierżawa sprzętu wojennego), przeprowadzonej głównie dzięki Rooseveltowi. Do spraw polskich odnosił się on zawsze bardzo przychylnie i cieszył się zaufaniem i poparciem całego naszego wychodźstwa w Ameryce.

Z szeregu »wielkiej trójki« znikła wspaniała, wielka duchem postać, która w równym stopniu jak do zwycięstwa orężnego w wojnie przyczynić byłaby się mogła do zwycięstwa wolności i słuszności w przyszłym pokoju. Tym czarniejsza żałoba okrywa teraz wszystkich ludzi dobrej woli, którzy tylko w powyższym haśle widzą możliwość lepszego jutra narodów.

aś



Roosevelt podczas narad w Jałcie w towarzystwie Churchilla i Stalina. Na tym zdjęciu na twarzy Roosevelta postępująca choroba wyryła już swe piętno

(Obie klisze użyczone przez »Badener Tagblatt«)

Delegacja UNRRA jedzie do Polski

Pomimo, że »rząd tymczasowy« w Warszawie nie jest uznawany ani przez Wielką Brytanię ani przez Stany Zjedn., to jednak dyrekcja UNRRA weszła z nim w styczność w celu niesienia pomocy materialnej umęczonej ludności cywilnej Polski. Dyrektor UNRRA zaznaczył, że »warszawski rząd tymczasowy« jest jedyną instytucją w Kraju, wykonującą tam władzę i z którą na razie można pertraktować. Zwrócił też uwagę, że nie należy wyciągać z tego jakichkolwiek wniosków politycznych. Trudności w niesieniu pomocy Polsce były natury politycznej i natrafiały na opór ze strony Rosji. Dopiero teraz władze wojskowe i państwowe zezwoliły na wjazd do Polski delegacji UNRRA, na której czele stanął zastępca naczelnego dyrektora oddziału rosyjskiego, Michaił Mienszykow.

Odbudowa wsi

Z zagadnień gospodarczych Polski po wojnie

W końcu wielkiej wojny Polska była zniszczona nielitościwie, zwłaszcza na ziemiach wschodnich, które były wielokrotną i wieloletnią widownią działań wojennych. Całe wsie i osiedla padły ofiarą pożarów, ognia artyleryjskiego, lub też zostały użyte na budowę rowów strzeleckich i schronów podziemnych.

Po wojnie z braku planów, doświadczeń i wobec naglącej potrzeby **odbudowa odbywała się niejako samorzutnie.** Nie było dostatecznej ilości wykwalifikowanych specjalistów, a więc każdy budował na własną rękę, jak umiał, byle prędzej, z byle czego, aby tylko dach i ściany stanęły gotowe.

Pomimo wyniszczenia lasów, w braku innych materiałów pod ręką budowano tradycyjnie według starych wzorów z drzewa, bez wprowadzenia — szczególniej w domach i zabudowaniach włościańskich — ulepszeń zgodnie z wymaganiami zdrowia i postępu. Wieś była bardzo zniszczona i biedna, przez co nie mogła sobie pozwolić na żadne ulepszenia, a nawet na użycie odpowiednich materiałów, przy fachowym wykonaniu i dobrej jakości. Toteż budynek taki, budowany zazwyczaj z surowego drzewa, przeważnie już po kilku latach stał wykoślawiony, ze szparami w ścianach, często z grzybem, lub toczony przez kornika drzewnego. **Najlepszy materiał drzewny omijał wieś,** szedł do budowy zamożniejszego miasta lub też eksportowany był zagranicę.

Organizacje rolnicze i samorząd starały się przyjść z pomocą, lecz nadmiar zagadnień z natury rzeczy tę pomoc ograniczał, sprowadzając ją właściwie tylko do strzeżenia przepisów przeciwpożarowych. Ostatnio Ministerstwo Reform Rolnych przydzieliło osadnikom działki o zabudowaniach gospodarczych wykonanych z drzewa, jako z najtańszego materiału. Drzewo pochodziło z lasów państwowych, nie zawsze było odpowiedniej jakości, co wywoływało liczne narzekania, polemikę prasową i parlamentarną.

Towarzystwa asekuracyjne z P. Z. U. W. na czele dbały o ściąganie od gospodarzy jak najwięcej składek asekuracyjnych i choć się nazywały »wzajemne«, przeważnie nie dawały ubezpieczonym w zamian właściwie nic aż do wybuchu pożaru. Opłaty ubezpieczeniowe były szczególnie wysokie dla budynków drewnianych, słomą krytych, skupionych, co prawie z reguły zachodziło u drobnej własności wiejskiej.

Obecna wojna spowodowała jeszcze większe wyniszczenia lasów niż ubiegła.

Drzewa będzie brak i będzie drogie, prawdopodobnie droższe od wielu innych materiałów budowlanych. Nie ma mowy o tym, żeby można było budować wieś z drzewa.

Trzeba będzie przejść na budownictwo ogniotrwałe, budując z cegły, kamienia, betonu, glinobite itd. Przy masowej produkcji osiągnąć można wielkie oszczędności, ułatwiając tym budownictwo ogniotrwałe, które zapewne będzie nawet tańsze od drewnianego. Trzeba już zawczasu nie tylko przygotować szkice i plany zdrowych zabudowań zarówno mieszkalnych, jak i gospodarskich, ale trzeba przemyśleć całą organizację prac i finansowania. Potrzebne będą miliony budynków. Przebudowany jest ustrój rolny, co też postawi swoje pod tym względem wymagania. Powinno się wytworzyć organizację, która by produkowała masowo okna, drzwi, ramy, schody, piece, kominy oraz części składowe ścian, wiązania dachów itd., dobierając odpowiednio do potrzeb gospodarskich wymiary i do warunków klimatycznych — jakość.

Organizacja ta musiałaby rozporządzać odpowiednimi siłami fachowymi, jak inżynierowie, majstrzy i robotnicy. Takie podejście do sprawy **da wielkie oszczędności** (ok. 40%), jak zwykle przy masowej produkcji i pozwoli na pełne wykorzystanie planów, materiałów i człowieka pracy.

Trzeba pamiętać, że zabudowania gospodarskie na wsi wraz z domem mieszkalnym stanowią dalszą część warsztatu pracy rolników i muszą im ułatwiać jej wykonanie. Budynki mieszkalne nie nastręczą wielkich trudności architektom, dotąd natomiast nie wytworzono specjalnego swoistego typu stajen i obór. Nie przesądzono ostatecznie, czy inwentarz ma stać na gnoju, czy na podłogach — betonowych, cementowych, ceglanych, bruku lub drewnianych. Przeważna ilość gospodarstw trzymała inwentarze na oborniku, bez studzien na gnojówkę i odpowiednich urządzeń. **Bydło to nie szło na zdrowie,** od 12 zaś milionów krów, 4,5 miliona owiec i świń gnojówka uciekała przeważnie w podglebie, do rowów i rzek. zamiast tego, by zasilać swą cenną zawartością azotu ubogie często grunta polskich warsztatów rolnych. Te wartości się marnowały, a rolnik kupował drogie nawozy sztuczne, nie mając na to środków.

Ogrom zadań, jakie stoi przed nami w dziedzinie budownictwa wiejskiego, wskazuje na konieczność zainteresowania się tymi sprawami nie tylko ze strony urzędowej, ale też i społecznej, przemysłowej, finansowej i technicznej. Wielkie sumy pieniężne będą musiały być przeznaczone na ten cel i dlatego **sprawa odbudowy musi być opracowana w szczegółach.** Przemysł budowlany — gdy ruszy — pociągnie za sobą ożywienie w osiemnastu innych przemysłach.

J. Godlewski

(„Gazeta Polska" .Jerozolima)

ZSRR na ziemiach wschodnich

Moskiewski dziennik »Prawda« przynosi wiadomość o trudnościach, na jakie napotykają władze sowieckie w administracji »nowonabytych« przez Rosję terenów, jak wschodniej Polski tak i państw bałtyckich. Dziennik pisze, że organa partii winny zająć się bliżej życiem wsi, gdyż działalność polityczna była jak dotychczas tutaj bardzo nikła i nie zrobiono nic dla usunięcia skutków wywołanych przez okupację faszystowską. Chłop jest na ogół albo źle, albo wcale nie poinformowany o życiu politycznym Związku Sowieckiego. »Prawda« domaga się wzmożenia propagandy politycznej.

10 miliardów strat!

Ogólne szkody poniesione dotychczas przez Włochy podczas obecnej wojny oceniane są na sumę 10 miliardów dolarów.

Palestyna--kraj przyszlosci

Narada Churchilla i Roosevelta z najważniejszymi przywódcami arabskiego świata zwróciła znowu ogólną uwagę na Palestynę.

Oo czasu wydanego w 1896 r. słynnego pisma Herzla »Państwo żydowskie« i w następnym roku przyjętego przez syjonistów na kongresie w Bazylei programu palestyńskiego, przeszła Palestyna ogromne przeobrażenia. Program syjonistyczny został w dużej mierze zrealizowany i owoce pracy żydowskiej, przynosząc korzyść również Arabom, w dużej mierze przyczyniły się do złagodzenia ich antysemickiego nastawienia, aczkolwiek istnieją jeszcze znaczne gospodarcze rozbieżności, jak siła kapitałów żydowskich w zestawieniu z ubóstwem Arabów, konkurencja tanich sił arabskiej ludności i ich prymitywnych metod pracy wobec wyższych poziomem kulturalnym robotników żydowskich, między którymi aż 57 proc. posiada wyższe wykształcenie!

Gospodarcze następstwa osiedlenia się Żydów w Palestynie są ogromne. W 1922 r. liczyła Palestyna 757,000 ludności, w 1941 r. 1.590.000 — przy gęstości zaludnienia 60 osób na 1 km² (w Szwajcarii 103). Przyrost ludności miejskiej jest jeszcze większy. Tel Aviv miało w 1920 r. tylko 4.000 mieszkańców, w 1939 r. 130.000, Jerozolima 63.000 — 130.000, Haifa 25.000 — 105.000. Przybyła tutaj żydowska ludność, aczkolwiek pochodziła przeważnie z miast, wykazała bardzo wielkie uzdolnienie do pracy na roli. W 1939 r. było w Palestynie 248 żydowskich osiedli (z czego wiele uprawianych na zasadach komunistycznej wspólnoty). Ogromny jest też postęp przemysłowy. Założona w 1926 r. Palestine Electric Co. wybudowała w sześć lat przy wodospadach Jarmuku potężną siłownię, która w 1932 r. była w stanie pokryć całe zapotrzebowanie Palestyny na energię elektryczną. Powstał też szereg nowych przemysłów jak szlifiernie diamentów, kopalnie ropy, wydobywanie soli morskiej. Ruch turystyczny odgrywa też coraz większą rolę w bilansie handlowym Palestyny.

Wyniki pracy żydowskiej spowodowały, że kapitał zagraniczny zaczął się coraz bardziej interesować Palestyną i uważana jest ona ze kraj przyszłości. Ponieważ w niektórych państwach europejskich kwestja żydowska przestała już istnieć i nasilenie antysemityzmu zmalało, przypuszcza się, że i emigracja żydowska do Palestyny nie będzie tak duża, jak w latach najsilniejszego napływu 1933 — 1939 r. Bezsprzecznie wpłynie to dodatnio na ukształtowanie się stosunków żydowsko arabskich.

Zydowska brygada na froncie

W szeregach 8 armii walczy żydowska brygada pod dowództwem gen. E. F. Beniamin'a. Składa się ona wyłącznie z oficerów i szeregowych narodowości żydowskiej, pochodzących z 37 krajów.

Póltora miliona jenców

W pierwszym jedynie tygodniu kwietnia rb. Sprzymierzeni wzięli do niewoli na froncie zachodnim 190.000 jeńców niemieckich. Od chwili przekroczenia Renu (wiadomość pochodzi z dn. 9.4) wzięto 400.000, a od rozpoczęcia inwazji — półtora miliona jeńców niemieckich.

Jak wyjaśnił brytyjski minister spraw wojskowych — 97% znajdujących się w Anglii jeńców włoskich pracuje przeważnie w rolnictwie. Spośród jeńców niemieckich zatrudniono zaledwie 25%, ponieważ większość korzysta z pierwszej sposobności do ucieczki.

Samobójstwo polskiego przemyslowca

Prasa kanadyjska donosi o samobójstwie popełnionym w Prince George (Kolumbia bryt., Kanada) przez bar. Jana Groedla, przemysłowca i właściciela wielkich majątków leśnych w płdn.-wsch. Polsce.

Polegli i zmarli towarzysze broni

Stanisław Drzewiecki mjr dypl. i szef sztabu Brygady Pancernej poległ dn. 17.7 w przeddzień zdobycia Ankony we Włoszech; Wacław Morawski ppor. art., poległ w Normandii; Stanisław Rowiński kpr., zamieszkały przed wojną w Nadwórnej, poległ we Włoszech; Stanisław Orłowski ppłk. dypl., b. szef Wydziału Min. Obrony Narod., zmarł w Anglii 23.9: ks. Tomasz Samulski kapelan wojskowy rejonu Glasgow (Szkocja) zginął w wypadku 24.9; Antoni Widawski por.-pilot, zginął śmiercią lotnika 24.9; Władysław Byrka b. prezes Banku Polskiego, zmarł 27.9 w Edynburgu (Szkocja); Bolesław Jałowy dr, prof. Uniw. Jana Kazimierza, zamordowany 1.10.43 we Lwowie przez Niemców; Zdzisław Przygodzki por.-pilot, odznaczony trzykrotnie Krzyż. Wal., zginął śmiercią lotnika 8.9; Jan Au ppor., Stefan Chachulski ppor., Józef Grabowiec i Roman Wojno — działacze i członkowie Stron. Narod. — polegli w walkach we Włoszech i Francji; Tadeusz Józef Lucyna zmarł w szpitalu lotniczym w Anglii; Jan Kwaśniewski i Eugeniusz Woźnicki pdch-wie Mar. Woj.. zginęli na morzu; Bernard Czemplik dr, zmarł w W. Brytanii; Zdzisław Ślimiński kpt., współpracownik Polskiej YMCA, poległ we Włoszech; Stanisław Sowiński, zamieszkały dawniej w N. Targu, pilot, odzn. Krzyż. Wal., zginął śmiercią lotnika; Bolesław Rutkowski wicedyr. Zw. Izb Przem.-Handl. RP, zginął w powstaniu warszawskim; Edmund Garbaczyński szer., ur. 1.8.26, zmarł nagle 12.2.45, pochowany w Edynburgu; Walerian Grześkowski st. wachm. żand., zmarł 13.2 br.; Józef Swołek kpr., ur. 30.12.17 i Wiktor Szumlicz ułan, ur. 11.11.19 — polegli w Holandii; Jerzy Andrzej Mielnicki ppor.-pilot Warsz. dyonu myśliwsk., zginął śmiercią lotnika 20.2 przeżywszy lat 20; Hieronim Stanisław Giertych ob. m. Poznania, b. dyr. handl. H. Cegielski Sp. Akc., zmarł 19.12 w Grodzisku p/W.: Ryszard Moskal kpr. pdch., zginął 28.2.44; Jan Moszyński dr praw, red. „Czasu", zmarł w obozie w Oświęcimiu w r. 1943; Otton Czuruk inż. i płk dypl., kaw. Virt. Mil., b. szef Biura Przem. Woj. MSWojsk.; Eugeniusz Polak ppor. art. Dyw. Panc., polegli na froncie zach. w r. 1944; Antoni Jankowski sierżant, zginął śmiercią lotnika 1.8.44; Stanisław Pałach ppor. poległ w wypadzie komandosów na Casa Nuova dn. 17.7.

FRANCJA DZIEKUJE POLSCE

Dnia 26 lutego br. dowódca polskiej 1 dywizji pancernej, gen. bryg. Stanisław Maczek, otrzymał z rąk gen. Juin, szefa sztabu generalnego francuskich sił zbrojnych, krzyż komandorski Legii Honorowej (III klasa tego orderu).

Uroczystość odbyła się w Paryżu, pod Łukiem Triumfalnym. Już na pół godziny przed wyznaczonym czasem przy Grobie Nieznanego Żołnierza ustawił się szwadron honorowy, złożony z jednostek Dywizji Pancernej, wraz z pocztem sztandarowym i trębaczami. Obok stanęła kompania honorowa Garde Mobile ze sztandarem i z orkiestrą. Powoli napływał tłum publiczności. Przybyli wyżsi oficerowie polscy, francuscy i brytyjscy, a także ambasador RP. w Paryżu, Morawski. Wreszcie, punktualnie o oznaczonym czasie, zjawił się gen. Maczek w towarzystwie gen. Juin. Orkiestra zagrała na ich powitanie hymny narodowe polski i francuski. Po przejściu przed frontem obu oddziałów, gen. Maczek, przy dźwiękach orkiestry, która zagrała apel poległych, złożył na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec w imieniu polskiej dywizji pancernej, po czym nastąpiła minuta ciszy.

Następnie odbyła się ceromonia dekorowania gen. Maczka, której dokonał gen. Juin. Była to chwila niezmiernie doniosła w swojej prostocie i proste, jednak pełne głębokiej treści były słowa gen. Juin. Generał powiedział: »Panie generale Maczek! W imieniu Francji i na podstawie udzielonych mi pełnomocnictw dekoruję pana krzyżem komandorskim Legii Honorowej za wybitny udział w wyzwoleniu Francji«.

Tym faktem Francja dziękowała polskiej Pierwszej Dywizji Pancernej za Caen, za Falaise, za Chambois, St. Omer, Abbeville. Dziękując tej dywizji, dziękowała zarazem Polsce.



Gen. Juin dekoruje gen. Maczka komandorią Legii Honorowej pod Lukiem Triumfalnym w Paryzu. Z lewej w glebi — plk. Pelc i plk. Dembinski z 2. DSP

Zlani krwawym potem...

Dnie 17 i 18 lipca ub. r. były dla żołnierzy polskich, walczących nad Adriatykiem, szczególnie ciężkie i krwawe — pisała „Polska Walcząca" — ... Wśród białego kurzu i wielkich upałów z frontu jechały sanitarki; na front przedzierały się pod gęstym ogniem wozy z zaopatrzeniem. Posuwająca się za czołgami piechota, zlana krwawym potem musiała walczyć w akcji oczyszczającej — o każdy dom o każdą dziurę w ziemi. Nie zrozumie i nie doceni wysiłku żołnierzy II korpusu ten, kto nie widział naszych ostatnich dwóch dni przed zdobyciem Ankony.

Szkocka orkiestra w naszym batalionie

Jeden z polskich batalionów, stacjonowanych w Szkocji i noszący barwy „Royal Stewart", przystąpił do prac związanych z organizacją własnej szkockiej orkiestry kobziarzy. Kandydaci, którzy zgłosili się do tego bardzo oryginalnego zespołu orkiestrowego, odbyli wielotygodniowy kurs przygotowawczy pod kierunkiem miejscowych szkockich fachowców.

»Ten sobie da rade«...

Autor książki „Navies in Exile" (Floty na wygnaniu) A. D. Divine powiada, że najlepszym dowodem szacunku, jakim flota brytyjska otacza okręty polskie, jest przytoczony przez autora następujący epizod:

ORP „Krakowiak", który eskortował konwój, toczył ciężką walkę z lotnictwem niemieckim. Autor książki, który znajdował się na pokładzie okrętu brytyjskiego, przepływającego w niewielkiej odległości, zwrócił się do jednego z marynarzy brytyjskich z uwagą:

„Jaka szkoda, że nie możemy przyjść z pomocą atakowanemu okrętowi".

Marynarz na to odpowiedział:

„O, ten to sobie da radę, to przecież okręt polski!"

Nowy skaut naczelny

Na miejsce zmarłego lorda Somers'a (następcy Baden-Powella) mianowany został w Anglii skautem naczelnym ppłk lord Rowallan. Liczy on 49 lat i pochodzi ze Szkocji. Dotychczas służył czynnie w wojsku i brał udział w odwrocie spod Dunkierki.

Reforma rolna na Wegrzech

Rząd węgierski wydał rozporządzenie o wprowadzeniu w życie reformy rolnej, którego najważniejsze punkty brzmią:

1) wszystkie dobra i posiadłości wiejskie, będące własnością przestępców wojennych, zdrajców i nieprzyjaciół narodu, zostaną bez odszkodowania przejęte przez państwo,

2) bez odszkodowania przejęte będą dalej wszystkie dobra ponad 50 ha zarówno prywatne jak i kościelne,

3) kościołom zostanie pozostawione na własność nie więcej niż 50 ha, kościołom znów, które dotąd znajdowały się pod patronatem szlacheckim i nie miały żadnej własności rolnej, zostanie przydzielony odpowiedni obszar,

4) skonfiskowane obszary rolne zostaną zebrane w specjalny fundusz państwowy, który następnie będzie się zajmował podziałem. Chłopi będą musieli za przydzieloną ziemię wnosić odpowiednie opłaty, rozłożone na długoterminowe spłaty; cena przydzielonej ziemi zostanie ustalona w terminie późniejszym,

5) wielkość gospodarstw chłopskich w zasadzie nie powinna przekraczać 100 ha. Wyjątki do 150 ha dopuszczalne są dla tych osób, które w walce z nieprzyjacielem specjalnie się zasłużyły,

6) we wszystkich wsiach zostaną natychmiast utworzone komisje włościańskie, których zadaniem jest badanie pretensji petentów, występujących o przydział ziemi. Komisje te odegrają decydującą rolę przy przeprowadzaniu zapowiedzianej reformy rolnej.

Obywatele wegierscy — w obozach koncentracyjnych w Polsce

Węgierski minister spraw zagr. Gyöngyösi oświadczył, że w okresie deportacyj, podjętych przez proniemiecki rząd Sztojay'a, wywieziono z Węgier setki tysięcy Żydów. Z tego w osławionym obozie w Brzezince zgładzono przy pomocy gazu ponad sto tys. Żydów. Do Bukaresztu przybył pierwszy transport w liczbie stu Żydów, uwolnionych w Oświęcimiu.

Osrodek studiów polskich w Paryzu

W stolicy Francji wznowił swe prace Centre d'Etudes Polonaises, założony w r. 1935 przy Bibliotece Polskiej w Paryżu przez Polską Akademię Sztuki. Miał on na celu umożliwienie francuskim ośrodkom inteligencji i studenckim zapoznanie się na miejscu ze sprawami polskimi. Wykłady są prowadzone profesorów francuskich, znawców zagadnień polskich, oraz dwu asystentów — Polaków. W okresie okupacji Studium działało przez dwa lata tajnie i było prowadzone przez małżonków de Montfort, przy większej niż w okresie przedwojennym ilości słuchaczy.

Zapis na Uniwersytet Jagiellonski

Antonina van Buren z domu Dziewońska zmarła niedawno w USA, zapisując w testamencie 5.000 dol. dla Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i 2.000 dol. dla Akademii Sztuk Pięknych, poza tym pozostawiła zapisy dla innych polskich organizacyj naukowych i dobroczynnych.

3500 malzenstw polsko-szkockich

PAT donosi z Edynburga, że według dotychczasowych obliczeń liczba małżeństw polsko-szkockich i polsko-angielskich wynosi obecnie (wiadomość pochodzi z dn. 6. III br.) ponad 3500. Z małżeństw tych narodziło się przeszło dwa tysiące dzieci.

Pierwsze małżeństwo polsko-szkockie zawarte zostało w Glasgow w lecie r. 1940 w sześć tygodni po wyładowaniu pierwszych transportów wojsk polskich, ewakuowanych z Francji.

Piosenka chlopców z lasu

(śpiewana przez żołnierzy AK)

Niemasz to jak z piechurami
Tłuc się borami, lasami.
Dziś zasuwasz w czoła pocie,
Jutro spoczniesz nosem w błocie.
Lecz to nic, wszystko fest
Grunt, że bycze wojsko jest.

Wygód znajdziesz tu bez liku
Mydła we śnie, jak w sklepiku,
Kąpiel w rzece, lustro w wodzie,
Ręcznik z wiatru, przy pogodzie.
Na kwaterach gołe deski,
Kucharz kiepski, wikt niekiepski,
Rosół z bajki, sznycel z chleba,
Więcej łyżek niż potrzeba.
Chrabąszcz w kawie,
Szczurek w zupie
W izbach pluskwy, muchy w szopie,
Pluton topi się w okopie.
Więc gdyś przystał do powstańców,
Wiedziesz żywot niczym w tańcu,
Co dzień kiszki wkała grają,
Aż zelówki odpadają.

Polonia amerykanska do San Francisco

Jak donoszą z Londynu, min. Stettinius w rozmowie z delegatami Polonii amerykańskiej oświadczył, że w razie nieutworzenia rządu »Jedności Narodowej« do chwili rozpoczęcia konferencji w San Francisco, delegacja Polonii z p. Rozmarkiem na czele otrzyma wszystkie ułatwienia, aby mogła wziąć udział w tych naradach w roli obserwatorów.

Uwolnieni jency

Uzupełniamy podaną w poprzednim numerze pod tym tyt. wiadomość o uwolnieniu przez wojska amerykańskie większej ilości jeńców polskich z niewoli niemieckiej. Ogółem uwolniono 14 generałów (wśród nich Mackiewicz, Mond, Czuma, Strzemiński i Waraksiewicz) 2400 oficerów i 250 szeregowych. Stan zdrowia uwolnionych jest niezadawalający i jest wiele wypadków gruźlicy, powstałej wskutek złego odżywiania i złych warunków zdrowotnych.

* * *

Jak donosi ag. Exchange, oddziały pancerne gen. Pattona uwolniły z obozu koncentracyjnego w Buchenwalde około 22.000 Polaków i Rosjan. Krótko przed wmarszem wojsk amerykańskich doszło w obozie do buntu, podczas którego zostali obezwładnieni wartownicy SS. Wśród uwolnionych było wielu, którzy prosili oficerów amerykańskich, by pozwolono im brać udział w walce przeciw Niemcom.

Polski pułk pancerny, działający w półn. Holandii, uwolnił z niemieckiego obozu koncentracyjnego ponad 1700 Polek, które zostały przez Niemców wzięte do niewoli podczas powstania w Warszawie.

Gaz ziemny z Drohobycza dla Kijowa

Radio paryskie podało wiadomość z Moskwy, że rozpoczęły się już prace nad przeprowadzeniem rurociągu z Drohobycza do Kijowa. Rurociąg ten, długości około 500 km, ma zaopatrywać stolicę Ukrainy sowieckiej w gaz ziemny. Cały przemysł Kijowa ma korzystać z tego gazu. Zapas jego oblicza się na 55 miliardów metrów sześciennych, co wystarczyłoby podobno na 25 lat dla zaspokojenia potrzeb Kijowa i jego okręgu przemysłowego.

Gdansk, Gdynia w gruzach

Doniesienie ag. United Press z Moskwy z dn. 28.3 stwierdziło, że miasta te w znacznej mierze leżą w gruzach, ponieważ przez dwa tygodnie podlegały nieustannemu bombardowaniu przez lotnictwo i artylerię. Urządzenia portowe i kolejowe są zniszczone, także wjazd do portów został zablokowany przez dziesiątki zatopionych tam statków.

Dziennik sowiecki »Izwiestia« doniósł, że działalność »piątej kolumny« w Gdańsku zmusiła sowieckie naczelne dowództwo do powzięcia środków zaradczych. (Wiadomość z 3 bm.). Niemieccy partyzanci krążą po mieście, podpalając domy.

Ciekawy czyn lotniczy

Dziennik nowozelandzki „Oakland Star“ donosi o odznaczeniu krzyżem Virtuti Militari kpt. Californa, który ub. r. przywiózł z Polski Tomasza Arciszewskiego, obecnego premiera. Kpt. Califord, wylądował na łące w pobliżu niemieckiego obozu lotniczego pod Tarnowem. Członkowie organizacji polskiej czekali na łące z latarkami. Pasażerowie, wśród których był Arciszewski, przywieźli ze sobą plany bomb latających i pocisków rakietowych, zebrane przez polskie tajne organizacje w czasie robienia przez Niemców prób w Polsce.

Polonia Restituta dla Francuzów

W ambasadzie polskiej w Londynie Prezydent RP w obecności gen. Andersa i ambasadora Raczyńskiego odznaczył orderem Odrodzenia Polski b. francuskiego attaché wojskowego przy rządzie polskim, gen. E. Lombard oraz jego następcy, gen. J. Flipo.

Budzet francuski

Podczas zebrania rządu sprawozdawca finansowy oświadczył, że budżet państwa dosięgnie 400 miliardów fr. fr., z czego przewidziano około 162 miliardy na potrzeby wojskowe. Wpływy powinny osiągnąć sumę 172 miliardów fr. Przewidziany niedobór wynosić ma 250 miliardów fr.

»Przyjmuje postanowienia krymskie«

oswiadczyl Mikolajczyk w Londynie

Angielska ag. Exchange donosi, że były premier rządu polskiego Mikołajczyk oświadczył: »Moim zdaniem podstawą polskiej polityki na przyszłość jest t r w a ł a p r z y j a ź ń z R o s j ą w ramach przyjaźni z narodami zjednoczonymi. Aby usunąć wszelkie wątpliwości co do mojego stanowiska pragnę oświadczyć, że przyjmuję postanowienia poczynione na konferencji krymskiej o przyszłość Polski jako państwa suwerennego i niepodległego i co do utworzenia nowego rządu tymczasowego jako wyraziciela jedności narodowej. Wypowiadam się za zwołaniem narady polskich przywódców politycznych w celu utworzenia rządu jedności narodowej, który — o ile to tylko jest do przeprowadzenia — byłby przedstawicielem narodu polskiego w całej jego strukturze politycznej, uznanym przez wszystkie trzy mocarstwa.

W. Brytania o tajnej umowie polsko-brytyjskiej

Exchange donosi z Londynu, że rząd Wielkiej Brytanii ogłosił przed kilkoma dniami tajny protokół między Polską a Anglią podpisany podczas zawarcia paktu przyjaźni i pomocy w r. 1939. Z tego protokółu wynika, że Anglia przyrzekła pomoc Polsce tylko w razie agresji ze strony Niemiec, nie zaś ze strony Rosji. Protokół ten nosi podpisy ówczesnego ministra spraw zagranicznych W. Brytanii lorda Halifaxa i ówczesnego ambasadora polskiego w Londynie, Raczyńskiego. Pismo to jest uważane za nieodłączną część samego paktu i było trzymane w tajemnicy z dwóch powodów: 1) Nie chciano dać Niemcom możności wykorzystania dla własnych celów propagandowych, że Anglia prowadzi wobec Niemiec politykę okrążenia, 2) Koła polskie nie życzyły sobie ujawnienia protokółu, by nie zachęcić Rosji do napadu na Polskę.

Współpracownik dyplomatyczny ag. Exchange tłumaczy postępowanie rządu angielskiego koniecznością obrony przeciw zarzutom rządu polskiego w Londynie, jakoby Anglia nie dotrzymywała danych Polsce w roku 1939 przyrzeczeń co do pomocy w razie napaści jednego z państw Europy.

Tito uznaje rzad warszawski

Po Związku Sowieckim i Czechosłowacji polski „rząd tymczasowy“ w Warszawie został uznany przez rząd jugosłowiański.



W zdobytej przez Aliantów miejscowości wznoszą się flagi wolnych narodów

Brak wiadomosci o polskiej delegacji

Z początkiem bm. agencja Reutera podała z Londynu wiadomość za komunikatem polskiego ministra Informacji, że kilka osobistości polskich, z wicepremierem i ostatnim dowódcą AK na czele, zostało zaproszonych na konferencję do Moskwy i zaginęli bez wieści. W tym też czasie korespondent moskiewski angielskiego dziennika »Observer« wyjaśnił w swej gazecie, że na propozycje rosyjskiego gen. Iwanowa wyjechała do Moskwy delegacja polskich przywódców politycznych dla omówienia utworzenia nowego rządu polskiego. Jednakowoż sojusznicza komisja trzech, która miała urzeczywistnić postanowienia krymskie w sprawie Polski, nie nawiązała jeszcze oficjalnej łączności z tą delegacją.

Wiadomych jest następujących 14 nazwisk członków tej delegacji: Giński, Cachaciński, Czenik, Jankowski, Jasimowicz, Kobylański, Mierzwa, gen. Okulicki (ostatnio dowódca AK) Padiak, Pużak, Stypułkowski, Urbański, Stemmler i Bień. Możliwe, że w skład tej delegacji wchodzi jeszcze, jak podają pogłoski, Wincenty Witos.

Prymas Hlond na wolnosci

Ks. kardynał Hlond, prymas Polski, który został uwolniony przez wojska amerykańskie z niewoli niemieckiej przybył do Paryża. W ciągu ostatnich 21 miesięcy trzymany był przez Niemców w klasztorze w Westfalii.

Greiser zostal wydany Polakom

Wychodzące w Londynie pismo sowieckie »Soviet War News« potwierdza wiadomość o wzięciu do niewoli byłego rządcy »Kraju Warty«, Greisera. Jako przestępca wojenny stanie on niebawem przed rosyjskim sądem wojennym.

Jego specjalnością było, jak sam twierdził, z egzekucyj zrobić coś w rodzaju »święta ludowego«. Podczas egzekucji 150 zakładników kazał np. zebrać się na miejscu stracenia członkom partii oraz ludności cywilnej, ustawiając widzów w dwuszeregu po obu stronach miejsca straceń. Przed i po egzekucji obecni śpiewali pieśni nacjonal-socjalistyczne. Greiser wydał specjalny rozkaz dotyczący sposobu stracenia, w którym była wyznaczona kolejność czynności. Skazani na śmierć musieli sobie sami wykopać groby.

Egzekucje odbywały się zawsze grupami od 5 do 15 osób w każdej. Zamordowanych z pierwszej grupy pogrzebali skazani z drugiej grupy, a ostatnich pochować musiały »elementy podejrzane«. Greiser bardzo często był osobiście obecny przy tego rodzaju egzekucjach, by dopilnować wykonania swych rozkazów.

Według ostatnich wiadomości został Greiser wydany władzom polskim w Kraju.

Pierwsze wyroki smierci

Sąd specjalny w Łodzi skazał na karę śmierci Niemców, małżonków Schwenk. Schwenkowie znęcali się nad polskimi robotnikami, zatrudnionymi w ich przedsiębiorstwie, wysyłając ich do pobliskiego obozu karnego w Sikawie.

Parcelacja majatku H. Sienkiewicza

Rada ministrów „rządu tymczasowego“ w Warszawie postanowiła wydzielić z majątku, będącego własnością spadkobierców znakomitego pisarza Henryka Sienkiewicza, obszar 50 ha, pozostawiając je rodzinie. Pozostałe tereny przeznaczono na cele kulturalno-propagandowe, związane z imieniem Henryka Sienkiewicza. Należy wspomnieć, że majątek ten był darem narodu polskiego.

Dlaczego trzeba wracac do Polski

W jednym z pism angielskich polski dziennikarz Stefan Litauer wypowiada się, że największą przeszkodą w ponownym postawieniu Polski na nogi jest jej wyludnienie. Ludność Polski w roku 1939 wynosiła 35 milionów. Poza linią Curzona pozostaje 11 milionów, czyli że na zachód od tej linii w zasadzie powinno by zostać 24 miliony. Z liczby tej należy skreślić 2 miliony Żydów polskich, wymordowanych przez Niemców, dalej około półtora miliona Polaków, zamęczonych w obozach koncentracyjnych i straconych doraźnie. Paręset tysięcy zginęło w walkach warszawskich. Ponad 2 miliony przymusowo wysiedlono na roboty do Niemiec i nie wiadomo jeszcze, jakiej ilości uda się powrócić. Według Litauera dziś Polska na zachód od linii Curzona liczy mniej niż 18 milionów mieszkańców. Większość wielkich miast jest wyludniona i jednym z głównych dziś zadań jest znalezienie ludzi, którzy by mogli się osiedlić w Warszawie, Gdańsku, Gdyni, Poznaniu, Bydgoszczy, lecz także we Wrocławiu i Szczecinie. Są czynione wysiłki, by sprowadzić do Polski półtora miliona Polaków z obszarów, położonych na wschód od linii Curzona (o ile nam wiadomo, to liczba Polaków na ziemiach wschodnich przekracza 4 miliony. Przyp. Red.), lecz warunki transportowe na to nie pozwalają. Jest to ogromna praca, a nie ma komu jej wykonywać.

Wiesci z Kraju

Teatr Wojska Polskiego — czynny

Dnia 22 marca br. odbyło się pierwsze przedstawienie polskie, dane przez wznowiony Teatr Wojska Polskiego, który mieści się w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej.

Zdrada bedzie ukarana

W szeregu miast polskich odbywają się procesy przeciwko tzw. policji granatowej, która współpracowała z Niemcami. W dniu 29 marca odbył się pierwszy tego rodzaju proces w Krakowie.

Odbudowa Starego Miasta w stolicy

Biuro odbudowy stolicy przystąpiło już do pracy nad odbudową zabytków na Starym Mieście w Warszawie. Zatrudniona jest większa ilość wykwalifikowanych robotników. W chwili obecnej prowadzone są prace nad odnowieniem mniej zniszczonego kościoła N. P. Marii.

Koszt odbudowy Warszawy

Odbudowa zniszczonej Warszawy kosztować będzie około 8 miliardów złotych przedwojennych, co równa się czteroletniemu budżetowi państwa sprzed r. 1939. Odbudowa będzie trwała około 10 lat przy zatrudnieniu 100 tysięcy robotników.

Zelazny pierscien zaciska sie

(Kronika wydarzeń 7.4 — 17.4.45)

Sprzymierzeni pod Brema, Magdeburgiem, Lipskiem i Norymberga. Marszałek Montgomery odciął Holandię od Niemiec i naciera na Bremę. Jego prawe skrzydło (amer. 9 armia gen. Simpsona) przekroczyło rz. Łabę (Elbe) pod Magdeburgiem, dochodząc na mniej niż 100 km od Berlina. Amerykańska grupa armii gen. Bradleya wymija Lipsk, zagrażając Droznu, stolicy Saksonii; Amerykanie dotarli już do granicy czeskiej i wkroczyli do Norymbergi. Francuzi zajęli Karlsruhe i maszerują na Stuttgart; nad Atlantykiem rozpoczęli oni ofensywę u ujścia rz. Gironde i zdobyli m. Royan.

Rosjanie w Austrii, Styrii i na Morawach. Po zdobyciu Wiednia armie marsz. Tołbuchina idą w górę Dunaju na Linz, stolicę Austrii Górnej, zagrażając z tej strony Bawarii. W Styrii posuwają się na m. Graz. Marsz. Malinowski wkroczył na Morawy. Wojska sowieckie zdobyły Królewiec. Ponowna sowiecka ofensywa nad dolną Odrą w kierunku Berlina.

Front włoski w ruchu. Armie sprzymierzone (d-ca amer. gen. Clark) przeszły do ofensywy na całym froncie. Korpus polski zdobył m. Imola oraz Castel San Pietro i posuwa się na m. Bologna.

Nowy prezydent Stanów Zjedn. Po śmierci Roosevelta stanowisko głowy państwa objął dotychczasowy wiceprezydent, *Harry Truman.*

Spieszymy z pomoca

Zestawienie składek zebranych i wpłaconych na cele pomocy i społeczne przez obozy oraz przez poszczególnych internowanych żołnierzy, jak również przez naszych przyjaciół — w czasie od 1 stycznia do 31 marca 1945 r. Składki dotychczas nie były ogłoszone w „Gońcu Obozowym“:

Zestawienie skladek internowanych zolnierzy 2 DSP na cele spoleczne do dnia 31 marca 1945 r.

I. Dar Narodowy 2. Dywizji Strzelcow Pieszych		
— na pomoc dla dzieci i rodzin żołnierzy - emigrantów polskich we Francji	a)	885.285.— fr. fr.
	b)	2.368.19 fr. szw.
— na odnowienie pomnika Rejtana w Solurze	—	350.— fr. szw.
II. Pomoc dla dzieci w Polsce: . . . . , ...	a)	218.822.91 fr. szw.
	b)	1.130.— escudów
	c)	5.— dolarów
III. Pomoc dla jencow polskich w Niemczech:	—	124.703.53 fr. szw.
IV. Pomoc dla Polakow w Rosji:	a)	1.310.14 fr. szw.
	b)	572.— Ł.
	c)	1.— dolar
V. Pomoc dla dzieci jugoslowianskich:.		797.01 fr. szw.
VI. Skladki oficerow i aspirantow na cele kulturalno-oswiatowe zolnierzy 2. DSP		5.232.13 fr. szw.
VII. Pomoc dla internowanych Polakow w Hiszpanii i we Wloszech: . . . . , ...		581.28 fr. szw.
VIII. Pomoc dla chorych kolegow - zolnierzy 2 DSP w szpitalach szwajcarskich		2.979.84 fr. szw.
IX. Pomoc na rozne cele:		2.280.77 fr. szw.
X. Na budowe nagrobkow dla zolnierzy 2. DSP zmarlych w Szwajcarii:		18.785.64 fr. szw.
XI. Pomoc dla Warszawy oraz zbiorka gwiazdkowa 1944 r.	a)	55.004.40 fr. szw.
	b)	30.— frs.w zł.
	c)	100.— fr. fr.
	d)	6.— dolarów

Ogółem zebrano i przekazano do dnia 31 grudnia 1944 r.: franków szwajcarskich 433.215.84, franków francuskich 885.385.—, funtów angielskich 572.—, dolarów amerykańskich 12—, escudów portugalskich 1.130.—, franków szwajc. w złocie 30.—.

Na pomoc dzieciom w Polsce oraz dla ludnosci wysiedlonej z Warszawy:

Obozy: Aadorf frs. 68.—, Alpnach-Dorf 20.—, Arosa 90.70, Astano 40.70, żołn. komp. samoch. Astano 40.75, lekarze, personel i chorzy szpitala Büren a/A. 233.—, Baden 53.—, personel red. „Gońca Obozowego“ 189.—, Brugg 74.35, żołn. ob. przejść. Baggwil 67.65, Buch 30.—, red. „Gońca Oboz.“ Baden (dochód z ogłoszeń) 200.—, żołn. odcinka Aargau, Baden 20.—, Chur 236.05, Fundusz Samopomocy obozu Dättwil 120.—, Dättwil 136.60, Dielsdorf 147.—, Emmenbrücke 247.20, Fehraltorf 354.10, Göschenen 72.75, żołn. pododcinka Goldbach 137.—, Glattfelden 197.75, Gümligen 47.25, Herisau 131.40, żołn. rej. Huttwil-Sumiswald 85.—, Illarsaz 27.05, Küssnacht 73.—, żołn. prac. indyw. odc. Reuss-Küssnacht 92.—, Locarno 102.30, Leysin 80.—, Les Verrières 25.95, Meilen 180.—, Kantyna YMCA M—buchsee 502.80, żołn. ob. YMCA M—buchsee 90.85, Neuenhof 142.90, Niederweningen 182.94, Oberburg (dla rodzin polskich we Francji) 200.—, Otelfingen 8.—, Pfäffikon 190.60, Palagnedra 13.90, Rodels 276.05, Reichenburg 158.60, Savognin 12.—, Sarnen 98.—, Schiers 34.10, żołn. grupy Steckborn 41.20, kantyna YMCA Safien-Neukirch 200,—, Saas 75.—, sklep żołn. ob. Sursee 100.—, Spółdz. żołn. ob. St. Blaise 100.—, Semione 8.05, Waltensburg-Dorf 69.60, lekarze, personel i chorzy szpitala Wiesendangen 149.91, Wildberg 29.10, Wauwilermoos 78.45, żołn. ob. szk. rzem. Winterthur-Töss 15.50; żołn. 1. komp. k. m. Vico-Morcote 8.10, Vevey 75.50, Zeglingen 16.70, Zollhaus- (Sursee) 60.—, kantyna Zillis 225.75, spółdz. żołn. ob. Zollhaus- (Sursee) 100.—, Matzingen (otrzymane na gwiazdkę od ludn. szwajc. — na pomoc dzieciom polskim w Ardenach) 186.50, plut. łącz. Saland 5.—, sierż. Kulawiecki Ludwik, Saland 5.—, korpus podof. Sarnen (z okazji imienin mjr. dypl. Szczawińskiego) 31.—, żołn. ob. Vico-Morcote (otrzymane od ks. proboszcza parafii Vico-Morcote jako podarek świąteczny dla 1 ckm) 25.—, COPA — Meilen (jako dochód ze sprzedaży życzeń świąt. B. N. 1944 r.) 824.75, podof. i strzelcy obozu Wassen 22.50, żołn. prac indywidualn. odcinka Ins 59.50. b. spółdz. żołn. obozu Lordel 450.—, referat imprez Bratniej Pomocy Winterthur (za ogłoszenia w programach na koncert w Zurychu) 272.07, ref. imprez Bratniej Pomocy ob. Winterthur (dochód ze zbiórki po koncercie w Zurychu — na dzieci polskie w Ardenach 700.—, ofic. odp. obozu Fehraltorf (należność za pracę kpr. Skiby St., który zbiegł do Francji) 15.22, kantyna obozowa Cazis (pozostałość po likwidacji) 42.39, sklepik żołn. I. plut. W. D. R. Roveredo (pozostałość po likwidacji) 53.40, kantyna YMCA Brugg 2.45, kantyna obozu Wetzikon (pozostałość kasowa po likwidacji) 99.62, mjr dypl. Dziamski Tad., Herisau (pozostałość kasowa po likwidacji obozu ofic. Herisau) 60.17, żołn. ob. Les Verrières (dochód z koncertu urządzonego przez mjr. Turkowskiego w dniu 4. III br.) 90.—, obóz Kaufdorf (pozostałość u skarbnika Fr. Keska z ob. Affeltrangen) 4.74, żołn. 9. komp. 4. W. p. s. p. Emmenbrücke (niepodjęte depozyty) 5.—, Soldatenstube 489 Locarno 30.—, Soldatenstube Rodels 30.-, kantyna ob. Chur 30.—, Soldatenstube 405 Conters 40.—, Soldatenstube Losone 40.—, Soldatenstube Sennenberg 20.—, Soldatenstube Sarnen 20.—, Soldatenstube 468 Reichenberg 40.—, Soldatenstube Flüeli 30.—, Soldatenstube Neuenhof 10.—, Soldatenstube 76 Dättwil 30.—, Soldatenstube Astano 10.—, Soldatenstube (Marianne Schlatter) Alpnach-Dorf 20.—, ks. kapelan Leon Bemke Winterthur 20.—, kpr. Gunia Jan, Steckborn 20.—, st. strz. Nowocin Wład. Frenkendorf 5.—, sierżant Olewnicki Al., Sorengo-Lugano 30.—, kpt. Gutowski Edw., Pfäffikon 4.—, strz. Ossowski Tad., Hasle-Rüegsau 10.—, strz. Biłan Zachar Champoz 2.20, ks. kapelan Szczepan Mańka (zamiast życzeń świąt.) 10.—, ogn. Sawicki Wauwilermoos 35.—, bomb. Adamowski Piotr, Regensberg 22.—, p. Łuciak Zygmunt, Winterthur 10.—, st. strz. Mazur Stan., San Carlo (z okazji odwiedzenia kolegów w obozie Astano) 2.—, ofic. odp. obozu Rodels (pozostałość z długu plut. Zachariasza) 3.20 por. Plenkiewicz, Herisau 10.—, kpr. Piechowicz Bron., Arosa 6.30, chor. Bardecki Jan, Les Verrières 10.—, pchor. Płotkowiak, Arbon 15.—, sierż. Zamarlik Ant., Astano 5.—, st. strz. Ślazyk Stan. (z prac indyw. odcinka Tessin) 2.—, strz. Wronka Józef (z prac indyw. odcinka Tessin) 5.—, kpt. Paszkowski Jerzy, Herisau (dar p. X.) 10.—, strz. Oboza Ludwik, Ilanz 20.—, strz. J. Łączkowski z odc. Rhône (za pośredn. kpt. Srokowskiego) 5.—, plut. pchor. Skaczkowski Janusz, Winterthur-Töss 50.—, strz. Kuta Piotr, Schiers (jako nieprzyjęty zwrot kwoty niesłusznie potrąconej przez władze szwajcarskie) 4.—, p. Korczyk Wład., Fryburg 20.—, por. Szyjkowski Wład., Hasle-Rüegsau (otrzymano za aparat radiowy) 150.—, ppor. Czupryk, Emmenbrücke (z rozliczenia dekadowego) 9 60, p. Caduff z ob. Chur 20.—, żołn. ze szwalni ob. Chur 8.15, p. Kupper, Winterthur 20.—, P. Engelberger, Wyrsch 50.—, p. M. Eppenberger, Unterbach 10.—, p. Janina Morand, Solura 10.—, p. Elisabeth Zumbrunn, Seedorf 20.—, P. Tenenbaum J., Biel (za pośr. obozu przejść. Baggwil) 20.—, p. Lina Freiburghaus, Morat 8.—, dr Karl Saas, Winterthur (za pośr. por. Skarżyńskiego) 127.—, p. Helena Ramowa, Bazyleja 50.—, dr A. Locher 50.—, ppłk C. Jacquat, Porrentruy (za pośr. red. „Gońca Obozowego“) 20.—, ks. prob. Simonet, Savognin 5.—, p. Eugen Tanner, Herisau (stosownie do życzenia por. Jaworskiego, zamiast prezentu dla niego) 100.—, p. Feudemann (zebrane u pracowniczek tzw. Flickstube odcinka Seeland) 8.—, inż. dypl. Fay, Zurych 2.—, p. W. E., Oberwinterthur 10.—, kantyniarka obozu Neuenhof 5.—, p. Franciszka Mazik, Biel 20.—, p. Marie Matthey, Neuchâtel (jako dochód z koncertu) 270.20, p. Klara Vollenweider (Klinika Uniwers.) Zurych 10.—, p. Andzia Schmidt, Bazyleja 30.—, p. Friedli, Brugg 5 —, p. Helen Bösch, Zurych 22.—, p. Nelly Haesler, Winterthur 30.—, p. Lina Noé, Burgdorf 3.—, p. Berti Bleuler, Küssnacht (uzyskaną III nagrodę w konkursie „Jak może Szwajcaria pomóc Polsce w czasach powojennych“) 25.—, p. Anna Auderfuhren, Biel 10.—, p. K. Brotbeck, Vers. Insp. Gümligen (za pośr. pchor. Ptaka) 5.—, siostra przełożona Nolaska z Churwalden (za pośr. ks. kapelana Stasza) 20.—, p. Anna Bösch, Yverdon (za pośr. obozu Leysin) 5.—, f-ma „Buchdruckerei Seiler“, Winterthur (za pośr. pchor. inż. Pręgowskiego) 10.—, p. Bauert-Bodmer, Meilen (za pośr. kpr. Hortona) 20.—, pastor Andret z La Brevine (za pośr. mjr. Turkowskiego) 100.—, dr Schellenberg i dr Hanhorz ze Steckborn po 2.—, (za pośr. kpr. Guni Jana) 4.—, p. konsul Rokicki, Bern (zamiast życzeń świąt. — za pośr. „Gońca Obozowego“) 15.—, Fam. Schertenleib, Ostermundingen (za pośr. „G. Ob.“) 20.-, p. A. Szwarcbaum, Lausanne (zamiast kwiatów dla rodziny — za pośr. „G. Ob.“) 10.-, COPA, Meilen (reszta dochodu ze sprzedaży życzeń świąt. B. N. 1945 r. na dzieci polskie w Ardenach) 110.—, kpt. Zadarnowski Jan, Lützelflüh (wpłaconą kwotę na indyw. paczki żywn. dla rodziny, przeznacza na cele pomocy ogólnej) 29.40, Verband d. Schweiz. Studentenschaften E. T. H. Zurych (3/4 z czystego dochodu w czasie koncertu w dniu 21. I. 1944 r. w Zurychu) 1116.02, **Razem wplacono: 13.275.53 fr. szw.** oraz st. strz. Bisztyga Piotr z ob. Savognin (za pośrednictwem kpt. Starczynowskiego) **5.— dolarow amerykanskich.**

Z powyzszej sumy przekazano:

Do Delegatury PCK w Genewie		4.829.40 frs.
Do Międzynarodowego Komitetu Pomocy Dzieciom w Genewie		1.230. „
Na pomoc dzieciom polskim w Ardenach, z czego:		
do PCK w Genewie	186.50	
na ręce p. Norton, małżonki posła brytyjskiego w Bernie	810.—	996.50 „
Do Schweizerisches Hilfswerk für polnische Kriegsgefangene in Bern — na paczki dla jeńców z powstania warszawskiego .		522.— „
Wydatki kancelaryjno-pocztowo-telefoniczne		8.20 „
Zarezerwowano na pomoc dla kobiet-jeńców oraz dzieci do lat szesnastu — jeńców z powstania warszawskiego, które w liczbie około 3.500 osób na skutek starań MCK i uzyskanego zezwolenia mają przybyć do Szwajcarii z niewoli niemieckiej 5 dol. oraz		5.689.43 „
	Razem 5 dol. oraz	13.275.53 frs.



Generał Weed dekoruje rannych żołnierzy amerykańskich
W środku tuż za generałem stoi sierżant C. G. Nowicki, Polak z USA

Z przekazanych przez nas poprzednio sum zakupił Międzynarodowy Komitet Pomocy Dzieciom w Genewie 400 skrzyń (19.200 puszek à 400 gr.) mleka skondensowanego, z czego połowa słodzonego. Transport ten wskutek działań wojennych nie mógł już odejść do Głównej Rady Opiekuńczej w Krakowie, dokąd pierwotnie był przeznaczony. Obecnie ma on być wysłany samochodami pod opieką Delegata MCK dla ludności polskiej, a zwłaszcza dzieci, wysiedlonych z Warszawy do obozów w Niemczech, gdyby zaś warunki wojenne i na to nie pozwoliły — będzie wysłany dla dzieci w Polsce, skoro tylko to będzie możliwe.

Na pomoc jencom polskim w Niemczech:

Obozy: Personel red. „Gońca Obozowego“, Baden frs. 20.—, żołn. prac indyw. obwodu Büren a/A 19.—, Chur. 7.50, żołn. 9 komp. 4 W. psp. Emmenbrücke 44.—, Illarsaz 126.—, sklepik żołn. Ilanz 60.—, Kaufdorf 20.60, żołn. prac indyw. obw. Koppigen-Langenthal 6.—, Meilen 108.70, M-buchsee 50.—, Neuenhof 98.50, Soldatenstube Neuenhof 10.—, kantyniarka obozu Neuenhof 5.—, Pfäffikon (dochód z koncertu) 2.250.—, Pfäffikon (żołn. obozu. kantyna oboru oraz ludność cywilna) 1.504.—, kantyna YMCA — Safien, Neukirch 320.—, kantyna żołn. ob. San Carlo 100.—, Spółdz. żołn. ob. St. Blaise 50.—, ofic. szpitala Wiesendangen 108.—, Bratnia Pomoc obozu Winterthur 300.—, Vevey 75.50, kantyna żołn. obozu Zollhaus (Sursee) 40.—, p.S.B. Amlikon (na rzecz obozu Oberburg) 40.—, por. Kulesza Zdz., Meilen 12.—, st. strz. Susik Michał z ob. Zillis 6.—, asp. Popławski Marian, Göschenen (zamiast kwiatów) 5.—, p. Helen Bösch, Zürich (za pośr. „Gońca Obozowego“) 12.—, p. Cieszkowski, Winterthur 16.—, chor. Gaussin Jan, Meilen 16.—, p. Schlapbach, Emmenbrücke 6.—, sierż. Skowroński Ignacy z obozu Saillon 16.—. **Razem wplacono 5.451.80 frs.**

Z sumy powyższej przekazano:

Do PCK w Genewie . . .	300.— frs.
Do Schweizerisches Hilfswerk für polnische Kriegsgefangene w Bernie	5.147.20 „
Wydatki pocztowo - telefoniczne	4.60 „
Razem:	5.451.80 frs.

Na rozne cele:

Asp. Popławski Marian z obozu Astano 5.—. **Razem wplacono 5.— frs.** i przekazano do PCK w Genewie.

Na nagrobki dla zmarlych w Szwajcarii zolnierzy 2 DSP.

Obozy: Fehraltorf Frs. 48.—, Pfäffikon 48.—, Ilanz 40.—, Rodels 8.40, żołn. ob. szk. rzem. Winterthur-Töss 77.10, Sarnen 48.—. **Razem wplacono: 269.50 frs.**, którą to sumę użyto na zakup tabliczek i orłów na nagrobki.

Wypłaty zasiłków z Daru Narodowego 2 DSP.:

Podajemy poniżej dalszy wykaz zasiłków przyznanych (wypłaconych) w czasie od 1 stycznia do 31 marca 1945 r. z „Daru Narodowego 2 DSP“ dla najbardziej potrzebujących rodzin żołnierzy-emigrantów polskich we Francji, a zwłaszcza dla tych, których ojcowie polegli, znajdują się w niewoli, lub są internowani.

Zasilki otrzymali:

Po 3.000.— fr. fr.: Tabin Wład., Malinowska Wład.; po 2.500.— fr. fr.: Irena Marchewicz; po 2.000.— fr. fr.: Tabin Wład.

Na pomoc jencom polskim

Przewodnicząca Komitetu Opieki nad Internowanymi w Pfäffikon/Zch., p. Ella Egli-Hess przekazała na ręce dowódcy pododcinka Pfäffikon następujące kwoty na pomoc jeńcom polskim w Niemczech.

Dr Alder Charles, Pfäffikon 20. —, ppłk. Bień Stanisław 33.—, pp. dr. Brunner-Nadolny, Pfäffikon 50.—, pp. Walter Bräcker, Pfäffikon 30.—, pp. Caluori-Degiacomi, Banaduz (Grb.) 16.—, p. Egli-Hess Ella, Pfäffikon 100.—, p. Egli-Hess Hans, Pfäffikon 100.—, p. Egli-Steiert Inith, Pfäffikon 20.—, p. Egli-Tobel Julia, Pfäffikon 50.—, Frauenverein, Uster 103.80, p. Gubler Martha, Pfäffikon, 20.—, p. Hess-Keller Ida, Rapperswil 100.—, p. Hess-Keller Charles, Rapperswil 50.—, p. Isler-Schneider, Pfäffikon 50.—, p. Isler Hedwig, Pfäffikon 40.—, dr Knecht, Binningen b. Basel 25.—, kantyna obozu Pfäffikon 200.—, dr Lagutt Anna, Oberwil b/Basel 60.—, p. Muggli-Jucker, Saland 32.—, p.

(Dokończenie na str. 6)

Czy sytuacja zywnosciowa Szwajcarii poprawi sie po umowie gospodarczej z Aliantami?

Przypuszczenia Szwajcarów, że z chwilą dojścia wojsk alianckich do granic ich kraju otworzy się możliwość tak wprowadzenia zmagazynowanych w portach francuskich, hiszpańskich i portugalskich transportów żywności i surowca, jak i wywozu wyrobów szwajcarskich — nie sprawdziły się. Alianci niejako mieli ze Szwajcarami pewne porachunki za okres, gdy, co prawda pod przymusem, przemysł i gospodarka szwajcarska szły na rękę państwom »osi« tak w wywozie, jak i w tranzycie przez Szwajcarię do Włoch i odwrotnie.

Szwajcaria znalazła się wskutek tego pod naciskiem gospodarczym, z którego wyzwolić się mogła jedynie przez porozumienie z Aliantami co do dalszej współpracy. Dokonane zostało to na konferencji z delegacją amerykańsko angielsko-francuską. Umowa została zawarta pod kątem widzenia — jak się wyraziło jedno z miejscowych pism — interesów kraju, nie zaś tylko czysto teoretycznego stanowiska neutralności, które doprowadzić mogło Szwajcarię do niebezpiecznego odosobnienia.

Wegiel i zelazo

Tak więc zabroniony został m. in. przewóz węgla i żelaz z Niemiec do Włoch półn. z uzasadnieniem, że ponieważ Szwajcaria potrzebuje żelaza i węgla, przeto może dopuścić do przewozu przez swój kraj do Włoch tych produktów tylko tyle ile otrzyma sama. A że dowóz ich ustał ostatnio prawie całkowicie, więc ustał i tranzyt między Niemcami a półn. Włochami.

Energia elektryczna

Zabroniony został również wywóz energii elektrycznej do Niemiec ze Szwajcarii, z uzasadnieniem, że Szwajcaria musi w zamian dostać tyle węgla, ile by trzeba było węgla do wytworzenia odpowiedniej siły elektrycznej.

Wywóz innych towarów do Niemiec będzie ustalony podobnie na zasadzie wzajemnych świadczeń niemieckich.

Kapitaly niemieckie

Równocześnie z tymi postanowieniami zamknięte (zablokowane) zostały wszystkie niemieckie wierzytelności w Szwajcarii. Zaznaczyć trzeba, że w stosunku do innych państw nastąpiło to już w r. 1940. W ten sposób umożliwione zostało wreszcie ustalenie niemieckich sum pieniężnych przechowywanych w Szwajcarii, a co za tym idzie — zbadanie ich pochodzenia i celów, na jakie były przeznaczone.

2200 ton towarów dziennie

W zamian za powyższe ustępstwa na rzecz żądań alianckich otrzymuje Szwajcaria — w miarę możliwości, ograniczonych działaniami wojennymi — możność wwiezienia do swego kraju zakupionych przez nią już dawno, a leżących w portach 300.000 ton towarów. Na razie dopuszczono w obu kierunkach pięć pociągów dziennie o łącznej ładowności 2200 ton, przy czym lokomotywy, wagony i węgiel dostarczone być mają przez Szwajcarię. Ponadto specjalnie dla wwozu towarów do Szwajcarii przeznaczono francuski port Tulon. Nierozwiązana została na razie bardzo paląca sprawa dostawy węgla, gdyż wytwórczość kopalń belgijskich i francuskich odtworzona została dopiero w 50 %, co nie pokrywa własnego zapotrzebowania tych krajów.

Cwierc miliarda kredytu

Dla umożliwienia wywozu do Francji przyrzeczono jej kredyt w wysokości 250 milionów frs. Jest to nie tylko otworzenie możliwości eksportowych dla swego przemysłu i handlu, ale i niejako nagroda za gotowość Francji dopomożenia Szwajcarii przez oddanie jej do dyspozycji portu i sieci kolejowej.

Sytuacja zywnosciowa nadal naprezona

Sprowadzać można 2200 ton towarów dziennie, lecz samego zboża na chleb potrzeba tysiąc ton. Przypomnieć trzeba, że w pierwszych latach wojennych Szwajcaria sprowadzała przez port w Genui 5000—7000 ton towarów dziennie, a np. w r. 1938 importowała samej żywności 1.200.000 ton. Rok bieżący zatem zapowiada się niezbyt różowo, zwłaszcza zaś nadchodząca zima. Wiele zapasów, jak np. kawa, kakao, herbata itp. wyczerpuje się szybko. Zaopatrzenie w chleb, mięso i nabiał mimo to jest zapewnione. Spośród 1 miliona rodzin szwajcarskich około 600.000 jest mniej lub więcej samowystarczalnych w zakresie kartofli i jarzyn. Trzeba będzie jednak wysiłku

(Dokończenie obok)

Skrwawiony strzep munduru...

... Było to wiosna 1942 r. Od dwóch lat wszyscy siedzący w obozie koncentracyjnym w okolicach Gdańska nie mieliśmy innych wiadomości, jak tylko niemieckie. W ogóle Pomorze było tak zduszone, że trudno, aby istniały jakieś większe akcje. Kina i gazety podawały jedynie przyjemne dla Niemców wiadomości i zapowiedzi zwycięstw kończących tę wojnę chwałą dla »Herrenvolku«.

Pewnego dnia grupę naszych wezwano z obozu do uprzątnięcia gruzów po domu zburzonym przez spadający samolot brytyjski. Gdyśmy przybyli na miejsce, oczom naszym przedstawił się smutny widok angielskiego bombowca rozbitego na drzazgi. Widocznie płonął po upadku, bo i jego kawałki i dom były zwęglone. Zaczęliśmy kopać i usuwać gruzy, zasypujące drogę.

Trwało to kilka godzin, gdy nagle jeden z kolegów podszedł do mnie, niby prosząc o pomoc w reperacji łopaty, i pokazał znaleziony strzęp munduru stalowego koloru z wyraźnym napisem: »Poland«. Ścisnąłem go w dłoni i przy najbliższej okazji podałem następnemu. Obszedł naszą kolumnę, a potem, podany już nieuwięzionym, krążył z ręki do ręki, od domu do domu, będąc wieścią o Polakach walczących w W. Brytanii.

Ten krwawy strzęp munduru lotnika polskiego przeszedł przez całe Pomorze, budząc w sercach nadzieje i zaprzeczając wieściom niemieckim, że polskich wojsk już nie ma i że na wieki zostaniemy w niemieckiej niewoli. Dokąd zawędrował, trudno mi powiedzieć. Wiem tylko, że stał się najświętszą relikwią zapowiadającą wolność i koniec naszej męki

Ludzie – jako króliki doswiadczalne

W czasopiśmie „Neue Zürcher Nachrichten" ukazało się obszerne, dwustronicowe sprawozdanie b. więźnia obozu koncentracyjnego pt. „Ich war vier Jahre in Dachau". Z tego wstrząsającego dokumentu przytaczamy szczegóły, dotyczące naszych więzionych tam duchownych.

Jedynie w okresie od 1.I do 15.X 1942, a więc w niecałe 10 miesięcy zmarło w Dachau około 1200 polskich oraz 100 duchownych innej narodowości.

...Ale nawet w czasie, gdy duchowni mieli ułatwienia, zaznaczyła się masowa śmiertelność wśród duchownych polskich. Spowodowane było to przede wszystkim przepełnieniem obozu oraz tym, że dla nowoprzybywających więźniów nie było wystarczającej ilości odzieży i bielizny. Tak więc musieli oni w lutym-marcu godzinami stać w śniegu i przenikliwym wietrze podczas porannych, południowych i wieczornych apeli, odziani jedynie w drelichy, bez swetrów, płaszczy, bez nakrycia głowy, bez skarpetek, nieraz nawet bez koszuli. To było powodem, że wielu duchownych otrzymało śmiertelne odmrożenia, wielu poprzeziębiało pęcherz, co znowu było bardzo pożądane dla znajdującego się przy obozie koncentracyjnym Zakładu doświadczalnego medycyny wojskowej. Wszyscy chorzy na pęcherz musieli się zgłaszać do lekarza. Czynili też to w nadziei otrzymania ziół moczopędnych. W rzeczywistości trzymano ich jako obiekty doświadczalne dla zastosowania na nich nowych zabiegów chirurgicznych pęcherza moczowego. W rezultacie wskutek tych operacji niemal wszyscy zmarli wśród najokropniejszych mąk.

(Dokończenie) całego narodu, by tegoroczne zasiewy przeprowadzić w jak najszerszym zakresie (spośród 365.000 ha powierzchni uprawnej w grudniu ub. r. obsianych było tylko 87.000 ha!), a żniwa w porę sprzątnięte. W tym celu wprowadzono powszechny obowiązek bracy w rolnictwie, który w tym roku mo objąć 200.000 sił roboczych — internowanych i uchodźców w to niewliczając. Poza tym wojsko szwajcarskie wprowadziło specjalny system urlopowania.



Saperzy nasi we Włoszech przystępują do budowy mostu przez burzliwą rzekę (Światpol)

ZSRR krajem 20 marszalkow

Rosja jest krajem, którego siły zbrojne liczą obecnie 20 marszałków. W pierwszej kolejności wymienić należy 12 marszałków ZSRR. Są to: Stalin, Żukow, Wasilewski, Budienny, Koniew, Goworow, Timoszenko, Malinowski, Rokossowski, Szaposznikow (†), Tołbuchin i Mereżkow. Prócz tego 8 dalszych marszałków różnych broni: Woronow i Jakowlew (artyleria), Rotmistrow i Federeńko (broń pancerna), Nowikow i Gołowanow (lotnictwo), Peresypkin (oddz. rozpoznawcze), i Worobjew (saperzy).

Gdyby nie saperzy

„Odkurzaczem" i „paluszkami" szukaja min

...Za każdym krzakiem i drzewem, — pisze Ryszard Kiersnowski w reportażu „Droga do Falaise", zamieszczonym w „Polsce Walczącej" — za każdym murem, w każdym wgłębieniu terenu i we wszystkich ruinach domów czekały z obu stron tej drogi zasadzki i pułapki, świetnie zamaskowane bunkry niemieckie, stanowiska artylerii przeciwpancernej, pola minowe, śmiertelne, „żartobliwe" *booby-traps* (pułapki). Nigdy nie wiadomo czego można dotknąć ręką wzdłuż drogi do Falaise. Chcesz wody, spragniony żołnierzu? Patrz, oto pompa. Nawet nie przypuszczasz, że pompa wyleci w powietrze, gdy zechcesz pompować wodę. Nie dotykaj tej beczki z *cidrem* w zrujnowanym domu! Tam też czeka na ciebie pułapka...

...Oto cożowa drużyna saperska — powiada Władysław Choma w „Reportażu o saperach". — Jeden z saperów ma wykrywacz min. Z wyglądu przypomina to elektryczny odkurzacz. Saper ma zwykłe słuchawki radiowe, które są połączone z wykrywaczem. Takim „elektroluksem" przesuwa saper kilkanaście centymetrów nad ziemią i bada podejrzane miejsca. Wykrywacz reaguje na żelazo. Normalnie słychać lekkie jęczenie, gdy zaś wykrywacz znajdzie się nad przedmiotem żelaznym reaguje wyraźnym gwizdem w słuchawkach. Zdarza się, że mina zakopana głęboko w ziemi lub w wodzie i wtedy wykrywacz alarmuje słabo lub w ogóle nie reaguje. Są niemieckie miny w drewnianych pudełkach i tu wykrywacz nie ma zastosowania. W tych wypadkach musi się szukać innego sposobu.

Obok wykrywacza używają saperzy „paluszków". Są to ostro zakończone, grube druty żelazne. Nimi badają uważnie ziemię. „Wypukują" jej powierzchnię. Gdy natrafią na twardy przedmiot dla pewności badają wykrywaczem, a przede wszystkim ostrożnie grzebią czekanikami. Gdy paluszek natrafi na drzewo, dość łatwo rozpoznaje to wprawny saper. Stuknięcie o drewniane pudełko jest jeszcze charakterystyczniejsze i łatwiejsze do rozpoznania, o ile... nie stuknęło się za silnie.

Właśnie badają przejście przez rzekę. Skupiony wyraz twarzy sapera z wykrywaczem zwraca uwagę. Patrzy gdzieś daleko, jakby zamyślony, a dusza jego skupia się w uszach. W słuchawkach ciągle jęczy. Chodzi o to, aby odróżnić zwykłe jęczenie od silniejszej reakcji w razie napotkania miny. Różnice czasem są niewielkie. Chwila nieuwagi lub stępienie wrażliwości słuchowej wskutek przemęczenia i saper kończy na zawsze swoją służbę.

Toteż kapral ostrożnie przesuwa wykrywacz z jednego miejsca na drugie. Zatrzymuje się, słucha jeszcze raz, próbuje lub daje koledze wykrywacz aby skontrolował jego spostrzeżenia. W takim momencie wszyscy podnoszą głowy, przerywają dłubanie i czekają na decyzję „wykrywacza". Jest, czy też zdawało się, że jest? A może tylko odłamek pocisku? Ale uwaga! „Wykrywacz" wyraźnie się zaniepokoił. Próbuje raz i drugi. Delikatnie rusza ziemię „paluszkiem". Woła dowódcę plutonu. Badają obaj. Jest!... Wszyscy zatrzymują się. Nie można iść dalej ani wracać, bo nuż wlezie się na minę, którą przed tym ominięto... Badają dalej podejrzane miejsce. Jest mina. Nie ulega to już żadnej wątpliwości. Dokładnie zbadano kilka najbliższych decymetrów i specjaliści powoli odgrzebują minę.

Cicho przy tym, nikt nic nie mówi, każdy patrzy na odgrzebujących. Pracują bardzo ostrożnie. Odgrzebują rękami, Patrzą czy nie ma pułapki. Badają ile ma zapalników i gdzie są. Są zapalniki, już je usunięto. A teraz ostrożnie bada się czy nie ma zapalnika lub pułapki od spodu. Wszystko w porządku. Za chwilę kilka min talerzowych leży unieszkodliwionych na powierzchni ziemi. Chwila wytchnienia nerwowego.

Następuje dalsze badanie. Okazuje się, że jest kilkanaście min. Niektóre miny są zapułapkowane i te musi się wysadzić. Teraz przychodzi do głosu kotwiczka na długiej lince. Zaczepia się nią minę i z ukrycia stara się ją wyciągnąć. Linka pręży się... Jest opór. Szarpnięcie. Następuje potężny wybuch. Olbrzymi pióropusz dymu pnie się ku górze, a masa kamieni spada z trzaskiem na ziemię. Potworna jest siła wybuchu. Kilkutonowy wóz ciężarowy, który wjechał na minę na rzece Tenne, został jak pudełko wyrzucony o kilka metrów dalej, a kierowcy nie uratowały worki z ziemią, które podłożył sobie pod nogi.

Pionierzy pokazywali mi praktycznie, jak używa się „paluszka", gdy szli na przodzie O. R. z Pedaso do Porto San Elpidio nad Chienti. Drobniutki pdch. S. tak zżył się z niebezpieczną pracą saperską, że z harcerskim zapałem traktował każdą nową pułapkę, jako zadanie do rozwiązania i opowiadając mi o różnych podstępach nieprzyjaciela, cieszył się, że polski saper przejrzy wszystkie sztuczki niemieckich minierów.

Tak przeszli polscy saperzy od Pascara do Chienti, stąd do Ancony i dalej. Zawsze pierwsi. I znowu gdzieś wykrywacz nie dopisał, czy zmęczone nerwy zawiodły. Huk, ogień i znowu pozostały nowe mogiły saperów, jak drogowskazy na drodze do Polski.

W „dolinie mroku“

Cztery okresy w zyciu jenca

Długoletni pobyt w obozie jeńców wywołuje tak głębokie przeobrażenia w duszy ludzkiej, że nie dziw, iż to zagadnienie jest w tej chwili przedmiotem dokładnych studiów lekarzy i psychologów. Ciekawym przyczynkiem w tej dziedzinie jest artykuł angielskiego majora — lekarza Norman'a, który jako jeniec poczynił wiele ciekawych spostrzeżeń psychologicznych.

Niewolę określa on jako przebycie »doliny mroku« i rozróżnia tu cztery zasadnicze okresy. Najcięższym z nich jest pierwszy, związany z wstrząsem, jakiego doznaje człowiek, który nagle zostaje przeniesiony z normalnych warunków życia, choćby nawet wojennego, do obozu jeńców, w którym brak mu dosłownie wszystkiego. Myśl o długiej niewoli jest w tym okresie najbardziej przygnębiająca i wtedy też jeniec odczuwa najdokliwiej tęsknotę za wolnością, domem, towarzystwem kobiet, a szczególnie sympatią i współczuciem.

Po okresie największego upadku ducha następuje jakby przebudzenie i przejście do drugiego okresu, nazwanego przez Norman'a okresem odbudowy moralnej. Zewnętrznym przejawem tego jest powrót do golenia się, do dbałości o swój wygląd i chęć zorganizowania swego życia obozowego. Znalezioną deseczkę przybija jeniec w pobliżu swej pryczy i na tak urządzonej »półce« ustawia jakąś fotografię albo kładzie ulubioną książkę i widzi w tym namiastkę swego domu. W tym okresie zaczyna też myśleć o zemście, kiedy jednak spostrzega jej niewykonalność, cała jego złość kieruje się przeciwko własnemu rządowi i wszelkim przełożonym. Ten stan trwa u jednych krócej, u drugich dłużej, a jest najczęściej podtrzymywany przez rozdrażnienie, wynikające z tęsknoty za jakimkolwiek przejawem życzliwości.

Po jakimś czasie następuje okres nudy. Każdy skazaniec zna czas trwania swej kary, jeniec nigdy nie wie, jak długo będzie musiał przebywać w niewoli i to zniechęca go do jakiegokolwiek planowania. Wtedy jednym z najdonioślejszych staje się zagadnienie płciowe. Dużą rolę gra tu oczywiście temperament, zasadniczo jednak zagadnienie to ma niesłychanie wielki wpływ na umysłowość wszystkich jeńców. Wiele na ten temat do powiedzenia mają lekarze obozowi, do których często zwracają się jeńcy w obawie o utratę swych męskich zdolności itp. Doniosły wpływ na stan jeńców wywiera też obawa, że zostali zapomniani, co Norman ilustruje następującym przykładem. Do obozu przybył kiedyś nowy jeniec i opowiadał zebranym o najważniejszych wydarzeniach wojennych, nic jednak nie potrafiło wywołać większego entuzjazmu jak powiedzenie: »No chłopcy, dziewczęta kochają was po dawnemu!«.

Największym niebezpieczeństwem trzeciego okresu, grożącym poważnymi skutkami na przyszłość, jest zupełny brak walki życiowej. Jeniec nie musi przecież walczyć o swe utrzymanie, nie ma kłopotów pieniężnych, za nic nie ponosi właściwie odpowiedzialności. (Spostrzeżenie to ma głębokie znaczenie również i w naszych warunkach internowania, przede wszystkim wśród młodzieży. Przyp. Red.). Wszelka praca dla jeńca jest raczej zabijaniem nudy. Taki tryb życia czyni ludzi po prostu dziecinnymi i drobiazgowymi, a na przyszłość grozi brakiem sił do podjęcia trudnej walki o egzystencję.

Wobec tych trudności znajdzie się każdy jeniec w czwartym okresie, kiedy wreszcie będzie mógł wrócić do normalnego życia. Wszelkie fizyczne skutki niewoli da się wtedy przeważnie łatwo usunąć, gorzej jednak będzie z usunięciem pewnych schorzeń psychicznych. Ludzie, którzy przebywali dłuższy czas w niewoli, będą bardzo pobudliwi, niezdyscyplinowani, pozbawieni poczucia odpowiedzialności i niekiedy wprost bezwstydni. Innymi cechami byłych jeńców będzie lęk przed zamkniętymi pomieszczeniami, przed wszelkimi zgrupowaniami, brak pewności siebie w obcowaniu z ludźmi i niechęć do podporządkowania się jakimkolwiek zarządzeniom, zmierzającym do włoczenia ich w ramy normalnego życia.

Pokonanie tych schorzeń będzie musiało nastąpić możliwie najprędzej, by z milionów jeńców uczynić znowu pełnowartościowych, zdrowych ludzi, potrzebnych do budowy powojennego świata. Nie będzie to zadanie łatwe, jeśli były jeniec znajdzie się w obliczu szczególnych trudności przy odbudowywaniu swego życia rodzinnego, lub co gorsza — bezrobocia. Zagadnienie milionów byłych jeńców łączy się więc z koniecznością zapewnienia wszystkim znośnych warunków życia — zagadnieniem, które wybija się dzisiaj na czoło wszelkich rozważań, mających zapewnić przyszły pokój i najlepiej pojęty nowy porządek świata.

Nowe sztandary

W Paryżu na placu de la Concorde odbyła się 2 bm. uroczystość wręczenia 150 chorągwi i sztandarów nowoutworzonym pułkom francuskim. Przy tej sposobności przemawiał gen. de Gaulle.

Spieszymy z pomoca

(Dokończenie ze str. 4)

Moos, przedst. f-my ZAG, Uster 15.—, p. Nüssli Emma, Pfäffikon 100.—, pp. Priester Edwin, Pfäffikon 36.—, pp. Schaufelberger, Uster 15.—, pp. Schellenberg-Ris, Pfäffikon 10.—, pp. dr Straub Robert, Pfäffikon 20.—, p. Steiner-Kammermann, Luzern 40.—, p. Stahl Emma, Pfäffikon 50.—, p. Senglet Gertrud, Binningen b/Basel 25.—, p. Schneider Vreneły, Pfäffikon 1.—, p. Weber Hildy u. Hedwig 10.—, Bezimienny ofiarodawca 20.—, Żołnierze obozu Pfäffikon 64.20. Razem: 1.504.00.

Kwota powyższa została przekazana w dniach 17 i 19 II. br. do Komitetu Pomocy Jeńcom w Bernie.

Sztuka polska w W. Brytanii

Urzadzono ponad 50 wystaw

W końcu marca br. odbywały się w Londynie dwie wystawy polskie: »Wystawa sztuki polskiej« (o której wspominaliśmy w poprzednim numerze) na rzecz »British Fund for Warsaw« oraz wystawa malarska Feliksa Topolskiego. Poza tym na wystawie malarstwa religijnego wystawione były dwa obrazy Adama Kossowskiego, z nich jeden nagrodzony na konkursie.

Już w listopadzie r. 1940 dzięki inicjatywie kpt. O. Jastrzębskiego Szkocka Akademia oddała polskim malarzom całą salę na dorocznej wystawie. Odtąd Polacy corocznie wystawiają na R.S.A. Ogółem w W. Brytanii było przeszło pięćdziesiąt wystaw sztuki polskiej, lub takich na których sztuka była specjalnie uwzględniana. M. in. były wystawy Gotliba, Żuławskiego i Kopera w Londynie, Topolskiego, Wandy Ostrowskiej, »Malarek Polskich« — wszystkich w Londynie, »Malarzy polskich obecnie w W. Brytanii« w Edynburgu, Bristolu, Blackpoolu i Sheffield.

Wystawy »Malarzy Żołnierzy« w 22 miastach W. Brytanii; rzeźby papierowej T. Lipskiego w Londynie i Dundee, wystawa A. Kossowskiego »Polish Soldier's Journey« w Londynie, Aleksandra Żywa w Edynburgu. Obszerna ogólna wystawa informacyjna »Poland«, która objechała 10 większych miast w W. Brytanii, ma duży dział poświęcony dawnej i współczesnej sztuce reprodukcji fotograficznej. Zorganizowana przy udziale Stow. Architektów, wystawa »Architektury Polskiej« była pokazana w 13 miejscowościach. W Edynburgu odbyła się wystawa sztuki ludowej i tkanin.

Niezależnie od tych wystaw czysto polskich, dzieła polskich artystów były pokazywane na licznych wystawach zbiorowych ogólno-alianckich oraz na wystawach ogólnych w Szkocji i Anglii. Szereg prelegentów spośród artystów wygłosił ponad trzydzieści odczytów o sztuce polskiej, korzystając z 350 przeźroczy, specjalnie dla tych odczytów przygotowanych.

Obecnie Kanadę objeżdża wysłana z Londynu »Wystawa dzieł sztuki współczesnej« w oryginałach, w Norwich zaś (Anglia) dn. 21. 3 nastąpiło otwarcie zbiorowej wystawy artystów polskich w W. Brytanii. Wyszła po angielsku obszerna książka Gotliba o sztuce polskiej. „The Burlington Magazin“ wydał specjalny numer w styczniu, wypełniając go artykułami czołowych polskich historyków sztuki — o sztuce polskiej epoki Odrodzenia. Poza tym ukazała się w języku angielskim bogato ilustrowana broszura C. Poznańskiego o współczesnej sztuce polskiej. Wreszcie architektura została opracowana w książce R. Sołtyńskiego „Glimpses of Polish Architecture“.

Pole pod lasem



O senną, rozpłaszczoną, szarą przestrzeń pola,
Wysokopienne nogi dumny las wyciera.
Policzki wichrem chłodzi, wzdycha i spoziera
Ku bruzdom, gdzie się mysia hoduje niedola.

Niepomna słońca — deszczem zmięta leży rola,
Zasłuchana w podziemnych, tajemniczych szmerach.
Ślepy kret w aksamitnych, lśniących hajdawerach
Burzy nierówną falą mroczne głębie pola.

O ziemio. W tobie pługi tysiąc lat roboczych
Wyrzeźbiły. Ty ludzi i ptaków gromady
Z ręki karmisz, a kiedy zima świat omroczy,

Ty tkliwie chuchasz w ziarnka, glisty i owady
Zziębnięte. Poprzez wieki niebu patrzysz w oczy,
A w bruzdach twoich szczęście bose stawia ślady.

Zofia Ilińska

(Dzien. Pol. i Dzien. Żoln., Londyn)

Swiadczenia Aliantòw na rzecz ZSRR

W nr. 9/121 zamieściliśmy artykulik pt. »Czy Rosja mogłaby prowadzić wojnę samodzielnie?« Oto garść dalszych szczegółów w tej sprawie:

Admiralicja brytyjska przekazała Sowietom okręt liniowy »Royal Sovereign« (wyporność 29.000 ton), który obecnie nosi nazwę »Archangielsk«. Poza tym marynarka brytyjska i USA przekazały ZSRR dalsze okręty, a wśród nich kontrtorpedowce i krążowniki.

Konwoje transportów zaopatrzenia, wysłanych przez Aliantów do Rosji, należą do największych operacji morskich w tej wojnie. Do północno-sowieckich portów wypraw iono 739 lądowych statków transportowych, z czego mimo wszelkich ataków niemieckich i ciężkich burz podbiegunowych miejsce przeznaczenia osiągnęło 677 statków. Marynarka brytyjska straciła przy tym 2 krążowniki, 5 kontrtorpedowców, 8 fregat i 1 tankowiec, poza tym 95 oficerów i 1061 marynarzy z załóg tych okrętów oraz wiele setek marynarzy z floty handlowej. Warto wspomnieć, że w osłonie tych konwojów brały udział także jednostki polskiej marynarki wojennej.

Stany Zjednoczone w ciągu dwóch miesięcy (grudzień 1944 i styczeń 1945) dostarczyły ZSRR 902.000 ton materiału wojennego. Pierwsze transportowce dotarły już do portów czarnomorskich i ta nowa droga ogromnie przyspieszy i ułatwi dalsze zaopatrywanie ZSRR. Znaczna część dostaw przeznaczona jest na usprawnienie sowieckiej sieci transportowej.

Od początku wprowadzenia »ustawy o pożyczce i dzierżawie« Alianci dostarczyli Sowietom do końca stycznia br. 15.770.000 ton materiałów wojennych, w tym 12.709 wozów bojowych, 355.059 samochodów ciężarowych, 309.842 ton materiałów wybuchowych, 157.000 dział i miotaczy, 701.400 ton chemikalii i 3.832.985 ton żywności.

Niedawno ZSRR zwrócił się do W. Brytanii z propozycją udzielenia mu pożyczki w kwocie 750 milionów funt. sterl. (przeszło 13 miliardów frs.), spłacalnej w ciągu lat 20. Jednakże suma ta przekracza możliwości wyczerpanej wydatkami wojennymi W. Brytanii, która zaproponowała kwotę znacznie mniejszą, co z kolei odrzucił ZSRR. Wielkiej Brytanii zależy na podtrzymaniu stosunków Handlowych z ZSRR i liczy się z koniecznością sprowadzania stamtąd m. in. wielkich ilości drzewa, niezbędnego do odbudowy zniszczeń wojennych, w zamian za co W. Brytania gotowa dostarczać maszyny itp.

Stanowisko USA jest nieco inne. Już obecnie specjaliści amerykańscy badają maszyny, rozmaite wyroby przemysłowe i zajmują się przestawieniem produkcji, by w odpowiedniej chwili przystosować się do wymagań odbiorcy sowieckiego. W Nowym Jorku ma być otwarte sowieckie przedstawicielstwo handlowe (Amtorg Trading Corporation), natomiast jakoby nie przewiduje się uruchomienia przedstawicielstw firm amerykańskich w ZSRR. Ale Stany Zjedn. nie są zniszczone wojną, stały się zbiornikiem niemal całego światowego zapasu złota i stać je na przyznawanie kredytów, które są nie do pomyślenia dla innych państw. *ww*

Koszty odbudowy Francji

Odbudowa zniszczeń we Francji będzie kosztowała około 2.000 miliardów franków. Suma ta składa się z następujących pozycji: na uprzątanie 100 milionów min, które leżą jeszcze w ziemi francuskiej, potrzeba 10 miliardów franków. 300 milionów kilometrów kw. różnych posesji jest pokrytych gruzami po zniszczonych budowlach, których sprzątanie będzie kosztowało 36 miliardów franków. Na budowę domów mieszkalnych potrzeba 900 miliardów, a na odbudowę fabryk i warsztatów przemysłowych 100 miliardów franków. Odbudowa budynków gospodarczych pochłonie 200 miliardów, do czego dochodzi jeszcze 10 miliardów na naprawę dróg. Dla odminowania pól potrzeba 800 milionów godzin pracy, dla prac porządkowych 500 milionów godzin, a dla samej odbudowy około 10 miliardów godzin pracy. Obliczono, że przy 60-godzinnym tygodniu pracy odbudowa będzie trwała dziewięć lat.

Sytuacja zywnosciowa w Paryzu

Agencja Reutera donosi, że sytuacja żywnościowa w Paryżu przedstawia się katastrofalnie. Podczas ośmiu miesięcy, jakie minęły od uwolnienia Paryża spod okupacji niemieckiej, przybyło tutaj mniej żywności, niż kiedykolwiek podczas wojny. W pierwszych dniach kwietnia nie można było w Paryżu dostać cukru, mięsa zaś ludzie już nie mają od czterech tygodni. Od trzech miesięcy nie ma już w ogóle żadnych tłuszczów. Jest natomiast pogłoska, że zabraknie i chleba. Prasa zwraca się w ostrych słowach przeciwko ministerstwu komunikacji, gdyż, jak twierdzi, w odległości 50 — 80 km żywności jest dosyć. W handlu pokątnym można naturalnie otrzymać wszystko, lecz ceny są tak wysokie, że rzadko kto może sobie pozwolić na kupno nawet artykułów pierwszej potrzeby.

2,5 miliona Francuzów w Niemczech

W Niemczech znajduje się jeszcze, jak wynika z ostatnich obliczeń, 2 miliony 493 tys. obywateli francuskich, w tym: 970 tys. jeńców, 780 tys. robotników na pracach przymusowych, 400 tys. zesłańców politycznych, 115 tys. Żydów oraz 300 tys. Alzatczyków.

Uwolnienie generalów jugoslowianskich

Korespondent wojenny Gilling donosi, że 2 armia brytyjska uwolniła w okolicy m. Osnabrück 46 jugosłowiańskich generałów i 600 oficerów. Znaleziono ich w położeniu godnym stanie: wygłodzonych i wymęczonych, gdyż zmuszono ich do 5 dniowego pieszego marszu, dając na drogę zaledwie po kilogramie chleba i 500 g mięsa. Ukazanie się brytyjskich czołgów było tak nagłe, że eskorta niemiecka była całkowicie zaskoczona i jeńcy jugosłowiańscy mieli wielką satysfakcję być świadkami jej rozbrojenia i wzięcia do niewoli.

Stare piosenki i nowe koncerty

Obecny — „likwidacyjny" — okres internowania kieruje nasze zainteresowania i artystyczne skłonności częściej ku drutom i koncertom teatru w Wauwilu, niż ku rzadkim manifestacjom naszego życia artystycznego na wolnej stopie.

Teatr dywizyjny, rewia „ten tego" z Flüeli, pomarły godnie jak na szanujących się suchotników przystało, jedynie tylko chór studentów z Winterthuru od czasu do czasu nagra jakąś płytę, odezwie się tu i owdzie z koncertem w swym repertuarze — starym jak internowanie.

Trudno. Egzaminy, doktoraty, jak i ostatnie wizyty mężów stany pochłonęły bez reszty te kradzione przez dyrygenta Sypniewskiego minuty, potrzebne na próby nowych piosenek. A wielka szkoda. Bo właśnie dopiero teraz, z iście berneńskim opóźnieniem, publiczność szwajcarska zaczęła pasjonować się polską muzyką i polskim śpiewem.

Szkoda, bo dopiero teraz Pręgowski zaczyna pokazywać należytą klasę śpiewaczą, godną tytułu tenora opery lwowskiej, a Bilewicz nareszcie zdobył się na odwagę pokazania nam muzyki Szopena — odczutej po słowiańsku, a oddanej techniką mistrza Cortot.

Studenci z Winterthuru dali ostatnio 2 koncerty: 7 bm. w Bernie i 8 bm. w Neuchâtel. Koncert w Bernie, przy udziale Lody Halamy, był ponoć wielkim sukcesem propagandowym polskiej muzyki i polskiego tańca.

Ze względu na położenie internowanego trudno mi było pojechać aż do Berna, by naocznie się o tym przekonać. Zrządzeniem natomiast losu i komendy odcinka udało mi się być na koncercie w Neuchâtel. Internowani, przyzwyczajeni do surowej prostoty baraków, czuli się swojsko tego popołudnia w sali odczytowej, która bez żadnych dekoracji ni upiększeń swą nagością i opuszczeniem bodajże najwybitniej podkreślała nasz zmysł dekoracyjny.

Widocznie pierwsze wrażenie u publiczności — większość wypróbowane wielbicielki polskiej muzyki i śpiewu — było przygnębiające, bo dopiero po odśpiewaniu przez chór „Maćka" zabrzmiały rzęsiste oklaski, zawiązała się nić artystycznego odczucia między słuchaczami a wykonawcami.

Chór, stare wygi koncertowe, pod batutą Sypniewskiego, b. starannie wykonał szczególnie „Pieśń marynarzy". Im też przypadła niewdzięczna rola „rozgrzania" publiczności. Pręgowski, zachwycił z miejsca słuchaczy czystością głosu i naprawdę dobrą techniką. Od czasu swego pierwszego w Szwajcarii występu — jeszcze 21 czerwca 1940 r. w Saignelégier na łące (było bardzo romantycznie) w oświetleniu reflektorów samochodowych — Pręgowski poczynił postępy.

Objawieniem dla publiczności Neuchâtel był Bilewicz. Mimo swej wrodzonej skromności i jak gdyby zakłopotania jego liryzm odczucia Szopena chwycił za serce słuchaczy, szczególnie w „kołysance". Bilewicz prócz techniki posiada ten głęboki sentyment, który pociąga, zdobywa i ujarzmia publiczność. W Neuchâtel zrobił furorę.

Reasumując, koncert ten, mimo nieodpowiedniej pory (godz. 17) i widocznego zmęczenia wykonawców po koncercie w Bernie, był niewątpliwie sukcesem artystycznym.

Żałować tylko należy, że nie zawsze strona organizacyjna stoi na wysokości zadania. Szwankuje też propaganda. I to nie tylko w Neuchâtel, bo już „Die Weltwoche" zwróciła na to dosadnie uwagę. Nigdzie, a szczególnie w Szwajcarii francuskiej, nie wolno robić błędów w afiszach! W ostatnim programie z Neuchâtel było ich aż pięć. Szwajcarów to razi — nas zresztą też.

M. M. (Urdorf)

Koncert w Bazylei i Marouchka

W wielkiej sali wystawowej w Bazylei odbył się dn. 7 bm. wieczór, z którego dochód przeznaczony był na wyposażenie specjalnej szwajcarskiej misji lekarskiej, udającej się do Polski. Wieczór był udany. Wykonawcami byli pianista Leo Nadelmann, grający utwory Szopena, Wanda Grossen i Pierre Josselin tańczyli walce szopenowskie; śpiewał tenor Zbysław Woźniak, a Gina Pietruszka i Friedl Wald czytały utwory poetów polskich. Przez innych wykonawców śpiewane pieśni zaprowadziły słuchaczy — jak czytamy w „Basler Nachrichten" — od Sycylii aż po brzegi... Wołgi.

Zdaje się, że ta macierz rzek rosyjskich w pojęciu niektórych cudzoziemców związana jest nierozłącznie z... polskością. I nie tylko Wołga. Bo np. w jednym z tygodników szwajcarskich, ukazujących się w języku francuskim (Pour Tous; 2.3 br.) czytaliśmy ostatnio nowelę pt. „Week-end", gdzie młoda Szwajcarka, pragnąc zaintrygować podobającego się jej współrodaka, podała się za Polkę, przybierając w tym celu nazwisko naprawdę szczeropolskie: Marouchka Rataponkoff...



W kwietniowym słońcu kornie chylą się głowy podczas mszy polowej w jednym z naszych obozów w odcinku Seeland Fot. J. K. M

W Szwajcarii o nas

„Thurgauer Arbeiter-Ztg", Arbon 31.3: „Aus dem befreiten Polen". Zusammengestellt aus kontrollierten Berichten und Informationen". Obszerny artykuł, na podstawie informacji ze źródeł amerykańskich w dodatnich barwach przedstawiający obecny stan rzeczy w Kraju.

„La Tribune de Genève", 6.4: Loda Halama, une belle et grande danseuse née en Russie, venue de Pologne et qu'on applaudira à Genève". Obszerny artykuł, poświęcony naszej tancerce i zaopatrzony jej fotografią.

„Der Bund", Bern, 9.4: „Polnische Musik". Sprawozdanie z koncertu, jaki się odbył w Bernie (patrz zapowiedź w Gońcu nr. 10/123).

„Neue Zürcher Ztg", 6.4: „Die Hilfe für Polen"; „Volksrecht", Zurych, 7.4: „Hilfe für das befreite Polen"; „Tagesanzeiger", Zurych, 7.4: „Polnischer Empfang": Krótkie i bardzo pobieżne sprawozdanie z akademii, urządzej 6 bm. przez Polskie Stow. Akademickie w Zurychu, celem wygłoszenia referatu przez delegata rządu tymczasowego w Warszawie przy rządzie francuskim, dr. Stefana Jędrychowskiego. Podobne, jeno obszerniejsze sprawozdanie, zamieścił „Der Bund", Bern, z dn. 9 bm.

„Der Bund", Bern, 1.4: „Das Agrarproblem in Osteuropa". Jest to zapoczątkowanie serii artykułów, omawiających zagadnienie rolne w Polsce, Rumunii, Czechosłowacji, Jugosławii i na Węgrzech,

„Schweizer Arbeitgeber Zeitung", Zurych, 16.3: „Die Wissenschaft von der Gesellschaft". Recenzja z pracy Stanisława Waryńskiego pt. „Umrisse einer Methodenlehre der dialektischen Soziologie", Bern 1944.

„Atlantis" nr 4, Kwiec. 1945: „Warschau". Wspaniale ilustrowany artykuł M. Wyderki, zawierający 19 zdjęć, ukazujących naszą sto., licę w przedwojennej świetności i w walce. Cena zeszytu 2 frs.

„Wir Brückenbauer", Zurych, 13.4 (tygodnik o nakładzie 125.000 egz.) „Wo ein Wille ist, da ist ein Weg". Bildbericht aus dem Umschulungslager „Wola" in Feldbach Zh. Ilustrowany 6 zdjęciami reportaż z domu wypoczynkowego w Feldbachu (patrz „G.O." Nr 32/112).

„Curieux" Neuchâtel 12.4: „Le sort de la Pologne et le sens moral de la guerre" Na tle stosunków polsko-rosyjskich.

Zbiórka na pomoc dla Polski

Żołnierze!

Zbliża się dzień 3 maja, święto narodowe, rocznica wiekopomnego aktu odnowienia politycznego i postępu społecznego. Duch solidarności narodowej przyświecał naszym przodkom przy uchwalaniu Konstytucji Majowej. Wierna temu duchowi Niepodległa Polska czciła ten dzień zbiórką na Dar Narodowy, służący celom społecznym. W ciągu ubiegłych lat internowania utrzymaliśmy tę tradycję, ofiarowując składki na rzecz pomocy dla rodzin żołnierzy-emigrantów polskich we Francji. W obecnym roku stoimy wobec nowego położenia. Wojna zbliża się szybkimi krokami do końca. Z ziemi naszej wypędzony został niemiecki ciemięzca, pozostawiając za sobą ludność w nędzy, a miasta i wsie w ruinach. Polska czeka na odbudowę. Zanim będziemy mogli sami pracą naszych rąk i umysłów przyczynić się do tego dzieła, moralnym obowiązkiem, który na nas spoczywa, jest przyjść już dziś, w miarę naszych środków i możliwości, z pomocą materialną dla Kraju. W sytuacji, w której Polsce brakuje wszystkiego, każdy grosz ma wagę złota.

Żołnierze! Wzywam Was do uczczenia święta narodowego przez zbiórkę na pomoc dla Polski.

Dowódca dywizji

Meilen, dn. 16.4.1945 r. *PRUGAR-KETLING gen. bryg.*

Jak przeprowadzić zbiórkę

Zbiórkę należy przeprowadzić obozami w dniu 30 kwietnia br. następnie zaś w formie stałego opodatkowania się. Zebrane sumy przekazywać pod adresem: Mjr. Andrzej Internierten-Lager Meilen (Zürich), z zaznaczeniem na odcinku przekazu pieniężnego „na pomoc dla Polski". Wyjaśniam przy tym, iż wszystkie składki żołnierzy 2 DSP na cele pomocy, będą przeznaczane odtąd na pomoc dla Polski.

List do Czytelnika

Od czytelnika W. S. w Br. otrzymaliśmy list, w którym wypomina nam, że w nr. 11 (27) z dn. 1. X. 1941 w dziale „Nasze sprawy" zamieściliśmy wiadomość o śmierci gen. Bolesława Roi w Kraju, a w trzy i pół roku później, w nr. 9(121) ponowiliśmy tę wiadomość powołując się na wychodzący w Londynie biuletyn „Światpolu".

Drugim takim wypadkiem jest zamieszczona w nr. 2(82) z dn. 15. I. 1944 wiadomość o tym, że Maria Rodziewiczówna znajduje się w Chinach, gdzie wygłosiła odczyt — oraz wiadomość w nr. 8 (120) o śmierci naszej powieściopisarki.

Na tej podstawie autor listu stwierdza: „Cztery powyżej przytoczone notatki świadczą wymownie o wartości informacji, podawanych czytelnikowi w „Gońcu", który — rzecz prosta — traci zaufanie do swego pisma, choćby był jego przyjacielem".

Kolega W. S. jest uważnym czytelnikiem, co z przyjemnością stwierdzamy, ale czyżby nie czytywał innych gazet i nie spotykał się z błędnymi informacjami, bynajmniej — jak w tym wypadku—nie opartymi na złej woli? Zaraz sprobujemy to wyjaśnić.

We wrześniu r. 1941 natrafiliśmy w prasie obcej na wiadomość o śmierci gen. Roi. Czy mieliśmy ją nie podać naszym czytelnikom? Czy mieliśmy możność sprawdzenia tej wiadomości w Kraju? W półczwarta roku ukazała się w biuletynie „Światpolu" informacja o śmierci gen. Roi — i przytoczyliśmy ją z powołaniem się na źródło. Czy mieliśmy tego nie uczynić? Czy to uwłacza redakcji?

Podobnie z wiadomością o Marii Rodziewiczównie. Informacje, tyczące spraw polskich, wyławiamy zewsząd: z prasy obcojęzycznej i polskiej, wychodzącej zagranicą, z wiadomości radiowych, czasami wreszcie z listów. Powtarzamy: jest wojna i nie można wiarygodności tych informacji sprawdzać, zresztą zajęłoby to zbyt wiele czasu. Więc skoro po wydrukowaniu przed pięciu kwartałami notatki o pobycie autorki „Dewajtisa" w Chinach natrafiliśmy obecnie w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza" (Londyn) na inną wiadomość — podaliśmy ją z obowiązku informacyjnego.

Zresztą czyż fakt wygłoszenia odczytu musi stać w sprzeczności z wiadomością o — późniejszej oczywiście — śmierci?...

I wydaje się nam, że każdy, nie tylko przyjaciel pisma, uzna, że uczyniliśmy słusznie.

Żaby pod ochroną

Kantonalne towarzystwo ochrony zwierząt w Zurychu, poparte przez liczne inne organizacje, wystąpiło z wnioskiem o wydanie ustawy, stawiającej żaby na całym obszarze Szwajcarii pod ochronę i zakaz ich łowienia w celu pozyskania cenionego przez wielu przysmaku w postaci żabich udek, jako też uprawiania nimi handlu.

Zdaje się, że po wojnie uzyskamy w naszych żabach jeszcze jeden produkt eksportowy, gdyż czego jak czego, ale żab to mamy chyba w nadmiarze...

Czytelnicy, pracujący na tzw. Einzeleinsatz'u — nie zapominajcie o wpłaceniu należności za „Gońca"!

Odpowiedzi Redakcji

Fr. B. w Ob. U.: Ma Pan całkowitą słuszność: pojęcie „żołnierz" obejmuje wszystkich członków sił zbrojnych od szeregowca do marszałka. Dlatego też błędne jest zestawienie „oficerowie i żołnierze" — zamiast „oficerowie i szeregowi", albo też „oficerowie, podoficerowie i szeregowcy". Innym wypaczeniem naszego ustalonego słownictwa wojskowego jest często używana przez Londyn formuła „żołnierze, lotnicy i marynarze". Jest to dosłowne tłumaczenie z angielskiego (soldiers, airmen and sailors), poprawnie natomiast po polsku mówić i pisać należałoby: „żołnierze wojska, lotnictwa i marynarki wojennej" albo po prostu samo tylko „żołnierze".

J. G. w St.: Za materiał do humoru dziękujemy. Po małej przeróbce (w myśl zasady Pana, że humor musi mieć cechy stroju baletnicy) zamieszczamy. Prosimy o jeszcze!

p. Bethli Wepfer w Fehr.: Dziękujemy Ci za miły list. Życzymy wypoczynku w tym domu na pagórku pod lasem, gdzie tak pięknie śpiewają ptaki, i powodzenia w nauce. Wysyłamy paczkę biuletynów z Londynu, przeznaczonych dla dzieci i młodzieży.

Podzwonne

158 Śp. Michał GALARY, strzelec 4 W. psp., ur. 15. 5. 06 i zamieszkały w Coupigny (dep. Orne, Francja) zmarł 27. 3. br. w szpitalu w Samaden.

Cześć Jego pamięci!

Niedbalstwo

Czytelnik A. W. z M. w liście, skierowanym do redakcji, zwraca uwagę na liczne błędy, jakie się wkradły w programie, jaki był sprzedawany na wystawie prac jenieckich w Zurychu (m. in. zamiast „Anregung" — „Aufregung", co cudzoziemcowi wydaje się specjalnie zabawne). Do podobnej kategorii „potknięć" należał program jednego z zeszłorocznych koncertów chóru w Winterthurze, gdzie zamiast „Scherzo b-moll" było „Schmerzo"... Lub też weźmy do ręki wydany przez YMCA w Genewie na Boże Narodzenie 1944 zeszyt z wyborem tekstów. Na okładce czytamy: „Boże Narodzenie 1944. Wybór tekstów. Pomoc jeńcom wojenny YMCA Genewie". Ponieważ większość spośród tych wydawnictw dociera do rąk Szwajcarów, budzić to może krytyczne uwagi na temat wykonywanej przez nas roboty.

WIEDZA O WOJNIE

Sztuka maskowania lotnisk

Dzisiejsza wojna wymaga nie tylko uzbrojenia technicznego, gdyż mechanizm jej działania jest powiązany szeregiem kółek, z których każde wymaga precyzji i wysiłku wielu doskonałych mózgów.

Nowoczesne samoloty np. muszą startować z lotnisk, których ochrona stanowi też nie lada jaką sztukę. Zaznaczyć należy, że na początku wojny większość lotnisk służyła komunikacji cywilnej. Brakowało więc tam wielu rzeczy potrzebnych w czasie wojny, przede wszystkim zamaskowania. Hangary i inne budowle oraz ścieżki rozbiegowe w kształcie trójkąta, wszystko to wymagało niezwłocznego zamaskowania. Chodziło o takie przerobienie lotnisk i ich urządzeń, żeby scalały się one z naturą i w ten sposób ukryte zostały przed bystrym okiem lotnictwa nieprzyjacielskiego.

Zaorano więc wszystkie miejsca wydeptane i obsiano trawą. Usunięto ziemię po wykopaniu rowów i wszelkie zbędne rysy o jasnej barwie. Drogi asfaltowe i ścieżki rozbiegu przysypano strużynami drzewa wiązanymi smołą z piaskiem, a to w celu przyciemnienia jasnych szlaków i dla nadania gładkiemu miejscu charakteru powierzchni chropowatej. Budynki maluje się farbą w pasy i plamy jasne na przemian z ciemnymi, aby jak najbardziej zatrzeć i zatracić ich regularne kontury. Jest to praca nie kończąca się nigdy, bo trawa wydeptuje się, asfalt niszczeje, a farba blaknie odkrywając powoli dawny wygląd budynków i urządzeń lotnisk. Dlatego też każde lotnisko ma swoją stałą drużynę specjalistów maskowania terenu, która jego szatę zewnętrzną utrzymuje w należytym stanie, dostosowując ją poza tym do pór roku.

Po wykonaniu najważniejszych prac maskowania sposobem jak można najprostszym zaczęto przemyśliwać nad prawdziwą już sztuką maskowania i .pod tym względem osiągnięto wyniki naprawdę »artystyczne«. Tak np. po środku lotniska stawia się pozorne. płoty, malując je czasem wprost na ziemi i tworzy uprawne pola aby lotniska połączyć krajobrazowo z otaczającymi je gospodarstwami rolnymi.

Na dachy nakłada się sieć upleciona z zieleni, albo też nakrywa się nimi całe budynki.

Wszelkiego rodzaju pojazdy oraz samoloty rozproszone są po terenie lotniska i ukryte pod przykrywami siatkowymi.

Wszystkie te sposoby nie zawsze oszukują nieprzyjaciela w dzień, ale posiadają wielką wartość ochronną w nocy.

Niemcy utracily zaglebie Saary

W chwili gdy komunikaty Sprzymierzonych donoszą o niepowstrzymanym parciu na wschód, poprzedzonym zajęciem zagłębia Saary, warto przypomnieć, że obszar ten ma nader urozmaiconą przeszłość i że za czasów Ludwika XIV oraz Napoleona I należał do Francji. Na podstawie traktatu wersalskiego wyłączony został na lat 15 spod zarządu niemieckiego i poddany władzy specjalnej komisji, wyłonionej z ramienia Ligi Narodów. Należał też podówczas do francuskiego obszaru celnego. Złoża węgla i wielkie zakłady przemysłu metalowego Braci Röchling sprawiły, iż na mały okręg Saary zwrócone były oczy całego świata. Oddanie Saary na lat 15 Francji miało dla niej stanowić odszkodowanie za zniszczenie przez Niemców kopalń węgla w północnej Francji. Po upływie tego terminu ludność Saary miała się wypowiedzieć w głosowaniu, czy chce pozostać przy Francji czy też powrócić do Niemiec. W tym drugim wypadku Niemcy miały odkupić od Francji kopalnie Saary. Mimo niesłychanej propagandy, rozwiniętej przez hitlerowskie Niemcy, aż 10 % wypowiedziało się przeciwko powrotowi do nacjonal-socjalistycznych Niemiec.

Zagłębie Saary ma dla Niemiec wielkie znaczenie jako ich trzeci co do wielkości obszar węglowy i drugi w dziedzinie produkcji stali. Obecne jednakże zniszczenie sprawi, iż przez cały szereg lat po wojnie będzie dla posiadacza pozycją raczej deficytową, wymagając gruntownej odbudowy.

Ag. Exchange doniosła 7. 4, że kopalnie Saary otrzymały w porozumieniu z rządami USA i W. Brytanii czysto francuski zarząd i że udali się tam francuscy inżynierowie oraz fachowcy od spraw gospodarczych. Specjalne oddziały kolejowe zajęły się doprowadzaniem do porządku tamtejszej sieci kolejowej, by umożliwić wywóz wydobywanego węgla. Wiadomość ta zaznacza, że na razie chodzi tu o »tymczasowy« zarząd tych kopalń węgla przez Francję.

Poszukiwani

600. Dybczynski Wlodzimierz, dziennikarz z Warszawy przez Zymunta Bobrowskiego, Genewa, 131 rue de Lausanne.

Migawki filmowe

Ciekawy film

W Londynie ukazał się barwny film, który zrobił duże wrażenie na obecnych. W obrazach został przedstawiony ruch języka ludzkiego podczas rozmowy. Ponieważ jest to film dźwiękowy, widzowie mieli możność porównania ruchu z głosem.

Znaczenie tego filmu leży przede wszystkim w zastosowaniu do potrzeb medycyny. Na jego podstawie można stwierdzić różnice wynikające między organami mowy zdrowego człowieka a człowieka cierpiącego na zaburzenia narządów mowy.

Wielu żołnierzy podczas tej wojny odniosło rany na twarzach, z czym idą w parze równoczesne zaburzenia organów mowy, co oznacza w praktyce konieczność uczenia się na nowo mówienia. Film taki może w dużej mierze chirurgii przyjść z pomocą.

Film, jako pomoc w szkoleniu

Z źródeł amerykańskich dowiadujemy się, że tak jak do wyszkolenia żołnierzy użyto szeregu filmów z dziedziny wojskowej, służących jako materiał poglądowy, tak też obecnie rozpoczęto propukcję filmów z dziedziny gospodarczej. Przedstawiają one wzorową uprawę roli, hodowlę bydła, użycie maszyn rolniczych itp. Filmów takich używa się podczas szkolenia nowych kadr robotników, mających po wojnie stanąć do pracy.

Wytwórnie produkujące podobne filmy współpracują ściśle z ministerstwem oświaty i według ustalonego planu, zakreślonego na okres powojenny.

Cos do smiechu

W sadzie

Przed sądem stanął facet oskarżony o to, że powiedział pewnej pani „głupia gęś“.

Sąd skazał go na 20 zł grzywny.

— Czy nie można żadnej pani powiedzieć „głupia gęś? — zapytał sędziego.

— Nie — odrzekł sędzia.

— A czy głupiej gęsi można powiedzieć „szanowna pani“ ?

— To może pan — potwierdził sędzia.

Wtedy oskarżony zwrócił się w stronę obrażonej i ukłoniwszy się rzekł:

— Do widzenia... szanowna pani.

Dobra recepta

— Panie doktorze, ja strasznie kaszlę.

— Tak? Zjedz pan kilo kiszonej kapusty i napij się pan sodowej wody.

Nazajutrz:

— No jak tam, kaszle pan jeszcze?

— Nie ufam sobie — pada odpowiedź.

Omylili sie

Tym co słuchają wypowiedzi wielkich ludzi i wierzą w ich nieomylność podajemy parę dawnych proroctw na ochłodę:

Burke w 1792 r.: Francja jest wyrzucona raz na zawsze z systemu Europy.

Napoleon: Europa będzie wkrótce całkowicie republikańska albo kozacka.

Bismarck: Rosja nie sprzymierzy się nigdy z Francją przeciw Niemcom.

Nelson: Malta nigdy nie będzie przedstawiała żadnego znaczenia dla W. Brytanii.

Szperacz

„Gdzieś w Anglii“ oddział polski odbywa ćwiczenia. Rozkaz brzmi: „Przeprowadzić rozpoznanie i zbadać sąsiedni park, otoczony wysokim murem“. Pierwszy podchodzi strzelec Piąstka. Wdrapuje się na mur i krzyczy do kaprala:

— O rety! A to ci świntuchy!

— Co się stało? Kto tam jest?

— Sami goli! Klub nudystów.

— A kobity są?

— Melduję, że trudno mi poznać, ponieważ są bez bielizny...

Berlinskie barykady

Z początku zagrożenia Berlina robiono pospiesznie przygotowania obronne. I tak na przykład barykady uliczne składały się z dwóch w poprzek ulicy wywróconych samochodów i z gruzu po zbombardowanych domach. Berlińczycy zaraz wykombinowali, że Rosjanie będą potrzebowali dokładnie 2 godziny i 3 minuty, aby uporać się z taką barykadą: 2 godziny, ażeby trzymać się za brzuch ze śmiechu, a 3 minuty, aby ją rozjechać czołgami!

Cud...

Baba przemyca butelkę. Celnik pyta się jej, co to jest?

— Woda święcona.

Celnik otwiera i wącha. — Ależ to jest spirytus!

— O rany boskie! — woła baba — Stał się cud!

Zrozumial



Lekarz: — A więc powtarzam: ścisła dieta, jedynie trochę sałaty bez octu i oliwy, co najwyżej parę kropli cytryny!

Chory: — A czy mam to zażywać przed jedzeniem czy po jedzeniu?

Uczciwe zamiary

Sędzia: — Wszystko rozumiem, ale to aby pani nie czuła, kiedy oskarżony wyciągnął portmonetkę spod pończochy pani, tego w żaden sposób pojąć nie mogę.

Powódka: — Owszem, panie sędzio, ale ja myślałem, że on ma całkiem uczciwe zamiary...

Sygnalizacja recznikami

Sąd rozpatrywał skomplikowanę sprawę udzielenia rozwodu państwu Morbs.

Dumny mąż: — Sprzątam rano pokoje, gotuję obiad, nawet ceruję pończochy mej żony... Czyż więc nie jestem idealnym mężem?

Wymagająca żona: — W dzień istotnie jesteś nienajgorszy. Ale w nocy na mężczyźnie ciążą jeszcze inne, ważniejsze obowiązki. Wymigujesz się od nich, niczym dezerter ze służby.

Stropiony mąż: — Przecie mieliśmy dwa miodowe tygodnie...

Pogardliwa żona: — Ach, 8 lat temu... jest się też czym chwalić! A od tego czasu bezrobocie kompletne...

Urażony Mr. Morbs: — Wieczorami jestem bardzo zajęty, panie sędzio, bo znaleźć piwo w barze to trudniejsza dziś rzecz, niż dawniej odkryć Amerykę. Lecz się umówiłem z naszą sąsiadką, że jeśli jakiś mężczyzna odwiedzi moją żonę, to ona wywiesi ręcznik przez okno. A jeśli jej się wyda, że moja żona i jej gość nie zadowalają się rozkoszami rozmowy, to ona wywiesi 2 ręczniki. Mieszkamy na 6 piętrze, panie sędzio, więc z barów okolicznych widać świetnie nasze okna.

Zaciekawiony sędzia: — No i co? Co zaszło?

Smutny mąż: — Piliśmy dziarsko w barze „Pod białym słoniem“, aż tu koledzy mi mówią, że wisi jeden ręcznik. No, drobiazg... Obeszła druga kolejka i czujki mi donoszą, że powiewają dwa ręczniki. Głupstwo! Ale gdy sąsiadka wywiesiła całą swoją bieliznę do prania — nie mogłem już tego ścierpieć i pobiegłem do domu.

Roznamiętniony sędzia: — I co? Co pan zastał?

Wzburzony mąż: — Musiałem wywalić drzwi, panie sędzio, i to mi zajęło trochę czasu. Ujrzałem wystające z kominka bose męskie nogi. Więc zawołałem: „Wyłaź, Casanowo! Nie ma tu co odstawiać świętego Mikołaja!“ Wygramolił się ten Don Juan w jednym tylko kołnierzyku i jeszcze próbował mnie przekonać, że on jedynie czyścił sadze w kominie.

Zapewnienia pani Morbs, że istotnie tak było, nie przekonały sędziego. Rozwód bez alimentów został przyznany. K. Z.

ADRESY: Redakcja: Rédaction du Journal des Internés polonais, Baden (Aargau). Ekspedycja: Expedition du Journal des Internés polonais, Baden (Aargau), nr telef. 2.31.82.
Wplaty dla „Gonca Obozowego“ (na blank. ziel.) Postcheck-Konto: Pressedienst — III, 13212, Bern.

Cena „Gonca Obozowego“: dla oficerow i aspirantow Fr. 0.30, — dla podoficerow i szeregowcow Fr. 0.20.